

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: c. n. poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioletniej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 3 maja 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Messe w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 maja.

(Zatarg rosyjsko-angielski; mniej wojenne doniesienia; fałszywe wiadomości o zajęciu przez wojsko rosyjskie Meruczaka i przez Anglików portu Hamilton; propozycja, do tejże zwolnienia sądu polubowego; groźby niemieckie; nowe agitacje polubowe w Macedonii; zakontraktowanie przez rząd angielski 9 żłób parowców prywatnych dla transportu wojska; order, nadany emirowi Afganistanu; uprzejmość Anglii dla Niemiec; lekkość republikanów francuskich i cofanie się Włoch Zjednoczonych. — Nowy gabinet grecki.)

Dzisiejsze doniesienia, odnoszące się do zatargu rosyjsko-angielskiego, brzmiały więcej pokojowo, a niektóre z nich przypominają mimowoli tytuł komedii: „Burza w szklance wody.“ Sir Lumsden zniewolony był sam zadać kłam poprzednim swym depeszom o zajęciu przez Moskali Meruczaka, a wczoraj po południu rozniósł po świecie telegram wiadomości, że Anglii nie zajęli portu Hamilton, o czym wszystkie gazety europejskie tyle się rozpisywały, a co w taką wściekłość wprawilo Katkowa, że czyn ten angielski uznał nawet za casus belli. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu angielskiej Izby gmin oświadczył Gladstone na zapytanie Northcote, że o ile mu wiadomo — nie nadeszły żadne nowe wiadomości z Petersburga. Cała w ogóle dziś dyskusja skupia się około wczorajszej wiadomości „Standarda“, wedle której miał rząd angielski wysłać do Petersburga notę i zaproponować w niej Rosji zwolnienie sądu polubowego, któryby rozstrzygnął tę nader drażliwą kwestyę, kto właściwie zламаł układ z dnia 17 marca i na kim cięży winę za walkę pod Kuszku w dniu 30 marca. Propozycja taka wcale nie zadziwia, jeżeli się zważy całe dotychczasowe postępowanie rządu angielskiego i jego wstręt do rozpoczęcia wojny z Rosją, ale przy tem nasuwa się w pierwszym rzędzie pytanie, czy wiadomość „Standarda“ jest wiarogodną? Czyścisła jest sformułowana, a jeżeli na nią można odpowiedzieć twierdząco, wtedy jeszcze jedna powstaje kwestya, jakie ma znaczenie i do czego dąży owa propozycja. Jeżeli autentyczna jest wiadomość pisma londyńskiego, lubującego się tak bardzo w wieściach sensacyjnych i podstawiającego ustawicznie stółka pod nogi p. Gladstone'owi, to Anglia już po raz trzeci podobnie robi propozycję, którą rząd rosyjski po dwa kroć już w zasadzie odrzucał. Najprzód żądał lord Granville od rządu rosyjskiego, ażeby zgnali Komarowa za jego napad na Afganów; po odrzuceniu tego projektu proponowała Anglia ustanowienie mieszanej komisji, składającej się z delegatów dwóch stron spornych; teraz zaś ma rozstrzygać spór jakiś sędzia polubowy, noszący na głowie koronę. Tu znów nowa zachodzi kwestya, mianowicie, czy ów werdykt dotyczący ma faktycznego tylko rozstrzygnięcia, czyli też ma mieć moc obowiązującą, to jest być niejako wyrokiem sądowym? W pierwszym razie musiałby ów sędzia czyli sędziowie polubowi zbadać cały materiał a nawet wyszukać jeszcze nowy, co było zadaniem bardzo trudnym, prawie niemożliwym. Gdyby zaś wyrok miał mieć moc obowiązującą, to jeszcze możnaby zapytać, czy zastępuje się do niego Rosya i jaką dać ma satysfakcyę Anglii. Ile punktów, tyle, jak widzimy, trudności. A któż to ma być ową głową ukoronowaną, co ma decydować w tak honorowej wojskowo-politycznej sprawie? Czyż Rosya podda pod sąd swe militarne rozporządzenia i zachowanie swego generała, który dzisiaj zażywa tej sławy i rozgłosu, co kiedyś generał Skobielew i który otrzymał pochwałę i order od cara za swe czyny bohaterstwa? Podobny sąd polubowy wydał w r. 1872 w czerwcu wyrok w głośnym swego czasu zatargu Alabama i skazał Anglię na zapłacenie unii amerykańskiej 3 milionów funt. szt. Czyż taki sam wyrok i dziś ma zapisać i skazać stronę ma zapłacić kosztą procesu i grzywny karne? A zresztą czyż się znajdzie taki monarcha w Europie, któryby odważył się wziąć na swe barki tak trudne zadanie? W Londynie obiega pogłoska, jakoby król duński miał zostać obranym na owego sędziego polubowego, gdyby Rosya zgodziła się na propozycyę Anglii. Nie należy jednak zapominać, że król Krystyn jest teściem cara Aleksandra. Gdyby monarsze duńskiemu powiodło się pogodzić zwaśnione strony, to dokonałby w rzeczy samej olbrzymiego dzieła. (Zob. Telegramy).

Ta propozycja, dotycząca sądu polubowego, nie bardzo podoba się w Berlinie. Półrządowe organa zaledwie ra-

czyły wspomnieć o niej półgębkiem, a niezależnie, ale w polityce zagranicznej odgadujące dobrze politykę kanclerza niemieckiego, rzecz tak przedstawiają, że zatarg ten o granice Afganistanu trzeba będzie jak drugi węzeł gordyjski mieczem rozstrzygnąć. „Köln. Ztg.“ która pierwsze gra skrzypce w tej dyskusji nad zatargiem rosyjsko-angielskim, dodaje ustawicznie odgady Rosji a grozi Turcji i radzi jej, — ażeby przestrzegala się ściśle neutralności, bo w przeciwnym razie ściagnie na siebie gniew mocarstw europejskich. Czytelnikom naszym znany jest artykuł, w którym owo pismo nader jasno wyrażnie zachęcało Rosję do rozpoczęcia kroków wojennych a Niemcom obiecywało wielkie korzyści ekonomiczno-finansowe z wojny angiel.-rosyjskiej. „K. Z.“ i dziś znów porusza tę sprawę i radzi sultanowi, ażeby energicznie zabrał się do fortyfikacji cieśnin i przez to uniemożliwił flocie angielskiej przeforsowanie Dardaneli. „Jeżeli Turcyja nie usłucha tych zbawienych rad i stanie po stronie Anglii, to czekają ją — tak pisze „Köln. Ztg.“ — wewnętrzne zawikłania. Bułgarowie z tej i z tamtej strony Bałkanów słuchają rozkazów Rosji.“ Te groźby „Kölnische Ztg“ nie są tylko czeczym wymysłem i zdają się wchodzić w wykonanie. „Komitety bułgarskie pracujące nad wywołaniem ruchów w Macedonii rozwijają energiczną agitacyę. Wysłano licznych emisaryuszów do Macedonii. Pod maską kolporterów i agentów handlowych starają się oni obeznać z topografią kraju, aby potem objąć dowództwo oddziałów powstańczych!“ Wiadomość tę nadchodzącą z Sofii stwierdzają depesze wiedeńskich dzienników z Filipopolu. Rzecz szczególniejsza, że w tej samej chwili, w której grozi Turcyi z Berlina i Kolonii powstanie w Macedonii, rozpoczyna się tam znów ruch, któremu, jak wiadomo, miał położyć koniec konsul rosyjski Sorokin i wyperswadować Bułgarom, że sprawę unii należy odroczyć do czasu, w którym dojrzeje.

Jako objaw niepewnej sytuacji notujemy wiadomość z Londynu, według której admirałcy angielski zakontraktowała znów 9 wielkich parowców, z których każdy może wziąć na pokład 1000 ludzi. Jak slychać, otrzymały te parowce zapieczetowane rozkazy, z których później mają się dowiedzieć, gdzie mają wysadzić wojsko na ląd. Anglia jak może, usiłuje przypodobać się Niemcom i unika staranie wszelkiej z nimi zatargów. Wczoraj rozstrzygał angielski sąd przysięgłych w Ipswich w znanę i głośną swego czasu sprawę rabunku niemieckich okrętów „Diedrich“ i „Anna“, którego dopuścili się właściciele łodzi angielskich, Chalk, Russ i Preston; sąd uznał ich winnymi rabunku morskigo; z 3 majtków skazał za zwykle złodziejstwo na rok a 5 na 9 miesięcy ciężkich robót. W innych czasach możebny sędziowie angielscy nie byli tak surowego wydali wyroku. W końcu zapisujemy, że sprzymierzeniec Anglii, emir Afganistanu, otrzymał wielki krzyż komandorski gwiazdy indyjskiej. — W tę sprawę zatargu angielsko-rosyjskiego chciano też wciągnąć republikę francuską o tyle, że jakiś kombinator dziennikarski puścił w świat pogłoskę, jakoby rząd rosyjski miał dać p. Freycinetowi jakieś wyświadczenie. Ponieważ republikańscy władcy zdają się tej sprawie obawiać jak ognia, więc półrządowe agencya Havasa śle w te tropy zaprzeczenia i pisze, że pogłoska ta jest czystym wymysłem.

To samo lekkie serce, co republika francuska, zdradzają i Włochy Zjednoczone. Ponieważ Italianissimi usiłują wydobyc się z serdecznych uścisków Anglii, by ich snać nie posiadono, że stoją po jej stronie i gotowi w razie wojny angielsko-rosyjskiej oddać choćby najdrobniejsze usługi Anglii. Już na onegdajszym posiedzeniu Izby niższej napomykał p. Mancini, że Włochy mają zamiar dotrzeć w przyjaźni dla środkowych państw Europy a dziś jakiś usłużny pachołek prawosy, mieszkający w Rzymie, zapewnia uroczyście Berlin i Wiedeń, że p. Manciniemu ani przez myśl nie przeszło zrywać z Austryją i Niemcami. „Włoski minister spraw zagranicznych — tak pisze korespondent „Pol. Corr.“ — dalekim jest od tego, ażeby swoją postawą w obec gabinetów Berlina i Wiednia, wywoływać chciał sprzecznosci, pragnąc na owszem postępować z nimi w zupełnym porozumieniu. Odbywa się w tym celu wymiana zdań pomiędzy gabinetami i prawie zaręczyc możemy, że i w najnowszym powikłaniu okaże się w świetle nader pożądanym stosunek, istnie-

jący pomiędzy trzema państwami środkowej Europy.“ Na te zapewnienia korespondenta półrządowego dziennika wiedeńskiego odpowiada drugi inspirowany dziennik „Presse“: qu'vivra, verra a my konstatujemy tylko to, że musiało istnieć rzeczywicie jakieś powikłanie pomiędzy Włochami, Niemcami a Austryją, kiedy pokazała się potrzeba wymiany zdań pomiędzy niemi.

Grecya ma nowe już ministerstwo. Delyannis, jako prezes gabinetu objął tekę finansów i spraw zagranicznych, Papanikalpulo, tekę spraw wewnętrznych, Mavronicheli, wojny, Antonopulo, sprawiedliwości, Zygomalas kultu, Roma ma rynek.

Zaprzeczenie.

Ponieważ w różnych pismach niemieckich ciągle jeszcze powtarza się wiadomość, jakoby ksiądz Antoni Sulkowski jeździł do Rzymu w interesie obsadzenia Stolicy metropolitalnej gnieźnieńsko-poznańskiej, przeto uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że ponieważ stanowisko księcia Antoniego Sulkowskiego do takiej misji wcale się nie nadaje, przeto go też nikt do niej nie upoważniał, ani kandydatury swęj poparcie jego nie polecał.

Sprawa kościelno-polityczna

nie posuwa się wcale naprzód, chociaż „Germania“ zapowiadała, iż jeszcze przed początkiem maja rokowania kolońskognieźnieńskie dojdą do pożądanego kresu. Rzymski korespondent „Kreuz Ztg.“ biada nad „uporem“ Watykanu, który nie chce kwestyi obsadzenia arcybiskupstwa kolońskiego oddać od uregulowania stosunków w naszej Archidiecezyi. Od kilku tygodni już — jak pisze korespondent, zgodzono się z obu stron na to, iż ks. Biskup Krementz pójdzie do Kolonii — ale układu tego nie można zrealizować, bo Papież Leon XIII nie chce ks. Krementza translokować do Kolonii wprzódy, zanim Stolica gnieźnieńsko-poznańska obsadzona nie zostanie, i to w myśl Watykanu!...

Zapewne znów winni Jezuiści! Pan Schloezer już kilkakrotnie pytał Kardynała sekretarza stanu, dla czego nie zaradzi niedoli religijnej tylu osieroconych parafii w Archidiecezyi kolońskiej teraz, kiedy kwestya osobista już załatwiona — ale ks. Jacobini milczy uporczywie!

Co za troskliwość! W takich warunkach — kończy korespondent — nie można się spodziewać przedłożenia sejmowi noweli kościelno-politycznej!
Zawsze szacherstwo!

Rada związkowa,

której przedłożono układ ekstradycyjny, zawarty między Prusami a Rosją, celem rozszerzenia go na całe Niemcy, **przyjęła** ów projekt, mający niebawem przejść przed forum parlamentu niemieckiego.

Pan Massenbach,

prezes rejencji kwidzyńskiej, wydał pod dniem 24 kwietnia do wszystkich pastorów protestanckich okólnik, żądający odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) Ile dzieci protestanckich nie chodziło na naukę konfirmandów i ile nie było u komunii?
 - 2) Które dzieci możnaby niewinnie odległością mieszkania?
 - 3) Ile ewangelickich dzieci przeszło na katolicyzm?
 - 4) Ile ewangelików (mężczyzn — kobiet), żyjących w małżeństwach mieszanych, przeszło na katolicyzm? Ile dzieci z małżeństw mieszanych przeszło na łono Kościoła katolickiego?
- Odpowiedzi na te pytania mają być dostarczone aż do 3 maja, i to osobno za każdy rok, począwszy od r. 1880. Widocznie znów na coś się zanosi!

Wybór posła Ignacego Łyskowskiego

nieważniony w komisji rugów wyborczych dla tego, że przewodniczącymi wyborów zamianowani zostali w kilku miejscach w ójci będący urzędnikami — na co prawo wyborcze nie pozwala — został w parlamencie uznany za ważny, o cém już donosiliśmy.

Przy obradach nad ważnością tego wyboru przemówił

poseł L. Graeve,

jak następuje:
Mości Panowie! Nie będę się nad tem zastanawiał, czy urzędnicy, którzy przy wyborach fungowali, są urzędnikami państwowymi czy nie — zwracam jednakże uwagę na to, iż — jeżeli to byli urzędnicy państwowi, to każdy z panów przyna niezawodnie, że z pewnością żaden z nich nie popierał wyboru posła Łyskowskiego. Jeżeli p. Łyskowski mimo to zyskał w owym okręgu wyborczym tak znaczną liczbę głosów, to byłby ich niezawodnie uzyskał więcej, gdyby owi przewodniczący wyborom nie byli urzędnikami państwowymi — jest to przynajmniej rzeczą wielce prawdopodobną — gdyby z góry przeciw nam nie byli uprzedzeni.

Nie będę się również wcale rozwodził o tem, o ile nazwany co dopiero sekretarz ma związek z tamtejszym urzędem ziemianin, chociaż mógłbym wspomnieć także o podobnym przypadku, o którym w roku zeszłym mówił poseł Czarliński. Sądzę, iż wybór posła Łyskowskiego, albo tutaj zostanie potwierdzony, albo też przekazany komisji i dla tego wstrzymuję się na teraz od dalszych wywodów prosząc panów, abyście wybór ten uznali za ważny, w przeciwnym zaś razie, abyście panowie sprawę tę przekazali komisji, gdyż jasną jest rzeczą, iż poseł Łyskowski przez zamianowanie przewodniczącymi wyborów owych urzędników chyba tylko pewną liczbę głosów mógł stracić. Spodziewam się też, że w takim razie po dokładnym zbadaniu tej sprawy komisya parlamentu będzie na nią patrzyła innemi oczyma niż dotychczas.

Jubileusz św.-metodyjski.

W powiecie czarnkowskim został w tych dniach utworzony komitet miejscowy w sprawie uroczystości welehradzkiej. W skład jego wchodzi pp.: ks. Gorecki, proboszcz z Roska, ks. Skapski z Lubusza, Wawrowski ze Sławna, Chelmiński z Smieszkowa, Wruck i Jasiński z Czarnkowa. — Komitet ten bezwzględnie zajmie się na urządzenie uroczystości jubileuszowej św. Metodego, dalej zbieraniem składek na zakupno broszury wydanej przez księdza dr. Kanteckiego i inne potrzeby miejscowe.

Komitet bukowiński wydał następującą odezwę:

Bracia Słowianie!
Gdy wzrok i serca wszystkich ludów słowiańskiego szczerp skierowane ku Welehradowi, gdy cały świat słowiański obchodzi uroczystości tysiącletniego wspomnienia działalności świętych swych Apostołów Cyryla i Metodego, zamierzają i Słowianie na Bukowinie objawić ogólną, głęboką cześć dla pierwszych Twórców i Ojców swęj cywilizacji i urządzić w stolicy kraju, w Czerniowcach, odpowiednią uroczystość, w którejby pod hasłem bratniej miłości, łącznej pracy i jedności celów wzięli udział przedstawiciele wszystkich słowiańskich plemion, zamieszkałych w naszym zakątku monarchii. Cechą obchodu, dalekiego od jakkolwiek politycznych tendencji lub demonstrowań przeciw innym niesłowiańskim współmieszkańcom prowincyi, których życzliwość nam wszystkim pożądaną, jest przede wszystkim stwierdzenie braterstwa krwi i hold wdzięczności dla autorów pierwszych ksiąg słowiańskich, dla mężów, którzy chroniące pracodawcy nas do wynarodowienia i zagłady, wprowadzili ich w szereg oświeconych ludów. Komitet, zawiązany w celu urządzenia wszechsłowiańskiej Cyrylo-Metodyjskiej uroczystości, przeczynał dni 6 i 7 czerwca 1885 (nowego stylu) i ułożył podany poniżej program (nie podajemy go, gdyż znany jest z dawniejszych doniesień naszych. Redakcyja „Kur. Pozn.“), obchodu owego wielkiego święta Słowian. Bracia! Zapraszamy, wyzywamy was nad Prut! Przybywajcie łącznie i gromadnie oddać cześć wielkim Apostołom, mistrzom wielomilionowego świata Słowiańszczyzny. Przybywajcie stwierdzić naszą wspólność, nasze braterstwo!

Wielcy i mali, uczeni i prostaczkowie, przejeźcie jedną myślą, jednym zapalem dla wszystkiego, co wzniosłe, co szlachetne, spieszmy tłumnie na święto rozlicznych odłamów wielkiej rodziny słowiańskiego świata!
W Czerniowcach, 26 kwietnia 1885.

Pan Katkow się zżyma.

Najnowsze „Moskiewskija Wiedomo-

sti“, odkładając na chwilę wielkie zagadnienia między państwowe, poświęcają obszerny artykuł wstępny stosunkowi Rosyan do Polaków i prawosławia do katolicyzmu, z powodu niedawnych zmian, zaszyłych w Wilnie. Dziennik bardzo gorąco opowiada przebieg sprawy Biskupa Hryniewickiego i kończy artykuł następnymi słowy:

„Czas już nam Rosyanom otrząsnąć się z odurzenia, w które wprawiali nas wszelkie owe wahania ostatniej doby, zaznaczonej układaniami z Watykanem. Czas nareszcie zrozumieć, że interesa katolicyzmu, a zwłaszcza katolicyzmu tak ściśle związanego z polonizmem, nie mogą należeć do zadań państwa rosyjskiego. Nie nam przystało chodzić do Kanosy skoro w niej przystęp ludzie oddają się na usługi otwarcie nieprzychylnę dla nas intrydy politycznej. Władza państwowa rosyjska, stającą krokiem niezachwianym po wykniętej drodze obrony interesów prawowaznej części ludności gubernii zachodnio-rosyjskich, spełni w całym znaczeniu swój obowiązek względem narodu rosyjskiego. Ażeby zaś tego dokonać, na to nie potrzeba robić żadnych ustępstw dla nieprzyjanej nam kliki, otaczającej arcykapłana rzymskiego. Jeżeli ten ostatni jest dobrym pasterzem swęj owczarni, to sam się postara o byt spokojny swego Kościoła w Rosji.“

W ogóle cały artykuł ma widocznie na celu odpychanie wszelkiego ustępstwa.

Precz z Polakami!

Mniej więcej przed rokiem stała się w Prusach Zachodnich zbrodnia nieslychana!

W pewnym miasteczku z przeważnie polską i katolicką ludnością postanowił magistrat wraz z radnymi sprowadzić do miasta **Siostry Młotierdzia**, i ubliżyć w ten sposób protestanckim Dyakoniskom.

Ponieważ nadto katolicy-Polacy, mimo systematycznego parcia w tym kierunku, praktykowanego od czasu Fryderyka II (vide dokumenta przez Maxa Lehmana z archiwów pruskich wydane), nie chcieli jakoś zniknąć gromadnie z tego świata lub ginąć w morzu protestantyzmu, przeto powstał ze strony działaczy prusko-protestanckich wielki alarm, uderzono na gwałt, że **Polacy się mnożą**, że trzeba myśleć o środkach odpornych.

Rozpisywano się o tem w dziennikach liberalnych i półrządowych, mówiono o tem i w sejmie, a najbardziej srożyła się czasu swego „National Ztg.“ liberalno-żydowski organ pod redakcyą żyda Dernburga, który nie dawno doznawał gościnności w Warszawie!

W kilku artykułach nadesłanych z Prus Zachodnich przedstawiała „National Ztg.“ groźbę niebezpieczeństwa, jakiego się Prusy obawiać powinny przez ciągły napływ ludności polskiej z Kongresówki.

W roku 1817 — jak dowodził autor owych artykułów, było w Prusach Zachodnich 31,463 protestantów **więcej** niż katolików.

W roku 1826 przewyższali protestanci katolików już tylko o 19,165.

W r. 1864 wynosiła większość protestancka 25,553.

W r. 1880 stółstek się zmienił tak bardzo na niekorzyść wybranego ludu protestanckiego, że

katolików było 693,719
protestant. tylko 682,735
a zatem o **10,984 mniej**.

Zaczął tedy ów statystyk przemysliwać nad sposobami podniesienia żywiołu protestanckiego w dawniejszej krainie krzyżactwa i protestanckich eksperymentów. Wypraw eksperymentalnych, jak za czasów krzyżackich na Litwę, nie można już podejmować pod koniec XIX w.; myśl korespondenta zwróciła się przeto w dziedzinę

kolonizacji, która dziś jest na czasie; ale i ten projekt nie okazał się zadowalającym. Gdyby tak było jeszcze co do zagrabienia kościołów i klasztorów, możeby jeszcze na ten lep przyciągnąć kilka tysięcy landsmanów, — ale kościoły nie mają, a z klasztorami gruntownie się już uprzyętniło.

Proponował tedy podział 18 domen królewskich na parcele po 8 morgów, któreby pomieściły 8 tysięcy rodzin, czyli głów 30—40,000; ale nuż na te parcele zgruchną się, oprócz Brandenburskich i Sasów protestanckich, jakie gromady katolików — a z drugiej strony wydawać ukazy moskiewskie à la ukaz z 10 grudnia, że katolikom parceli żadnej nabywać nie wolno — to znowu wstyd przed Europą.

Radzi tedy ów kulturnik, aby tymczasowo chwycono się środka nie dopuszczania żywiołu polsko-katolickiego z po zakordonu polsko-rosyjskiego, a równocześnie zaczęto zbyt gęste rozsądniki polskie wyrwać i przetrzącać za płot kordonowy.

Ta robota jest obecnie w pełnym biegu, nie tylko w Prusach, ale i w Księstwie, a niezawodnie i Ślązk górny niebawem przez nią nawiedzony zostanie.

W jakich rozmiarach wydalenie ludności polskiej odbywa się w Prusach Zachodnich, pisaliśmy już wczoraj za „Gazetą toruńską“; dalsze szczegóły, jakie dziś nadchodzą, stwierdzają, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne, raz dla dotkniętych ukazem banicji, drugi raz dla właścicieli ziemskich, którzy w znacznej części dóbr mają ludzi roboczych z Królestwa, ponieważ ludność miejscowa znacznie jest przerzedzona w skutek wychodźstwa. I tak np. na jednym z dominiów około Torunia pozostało po wykonaniu rozporządzenia rządowego tylko 3, wyraźnie trzech robotników, w czasie nadzwyczaj dla rolników ważnym.

„Orędownik“ donosi, iż wydalenie zostało niejaki Józef L. ze wsi G. z pod Krobli, który przed 15 laty przybył do Księstwa i jako ogrodnik przez czas ten był zatrudniony najprzód u właściciela Niemca, a następnie u Polaka, ma żonę i dzieci. Nie pomogły starania u landrata ani u rejencji, dano mu najprzód zwłokę do 10 następnie do 25 kwietnia, potem opuścił wieś i rodzinę zostającą bez utrzymania, gdyż 1 kwietnia dla choroby miejsce stracił.

Takich przypadków jest już podo-

бно w Księstwie więcej a nawet w Poznaniu ich nie braknie.

Na jakiej podstawie dzieje się owo wydalenie ludności polskiej? — niewiadomo. Sprawę kartelu prusko-rosyjskiego, którego tenor jest znany, należy ściśle odłączyć od sprawy gromadnego wydalenia; pierwszy dotyczy przestępstw „politycznych“ — wydalenie odbywa się na mocy *nieznanego* dotąd w dosłownym brzmieniu przepisu czy rozporządzenia ministerialnego, o którym zaledwie to i owo przebaknęły gazety.

Na mocy tego przepisu nie wpuszczają władze do Prus nikogo na pobyt stały, wydają wszystkich, którzy po dniu 28 marca do Prus przybyli, dalej wszystkich tych, co nie mają karty wolnego pobytu, a nawet i takich, którzy nie są naturalizowani choćby i przez 20 lat mieszkali w granicach państwa pruskiego.

Pisząc wczoraj o tej sprawie, wyraziliśmy życzenie, aby posłowie nasi zechcieli ją wziąć pod rozwagę; dzisiaj dowiadujemy się, iż posłowie nasi z Prus Zachodnich (jako też jeden z posłów katolickich z centrum) mieli posłuchanie u ministra spraw wewnętrznych i przedstawili mu całą grozę położenia.

Pan Puttkamer, wysłuchawszy przedstawień pp. Slaskiego (członka Izby Panów) i posła Ignacego Lyskowskiego, oświadczył, że rozporządzenie wykonaniem być musi. Wszakle nie ma pan minister nie przeciw temu, aby dotkniętym rzezonem rozporządzeniem, którzy związani są bądź dzierżoną posiadłością, bądź kontraktami wami zobowiązaniami, *pozostawiono czas do zadośćuczynienia i uregulowania stosunków swoich*. Tym celem winni dotknięci rozporządzeniem udać się z wnioskami swymi do landratów.

Posłowie nasi nie zadowolą się tą paliatywą, lecz jak slychac, wniosła *interpelację*, którą także i centrum poprze zamysła, celem wyjaśnienia sprawy, i wywiedzenia się o właściwych powodach tak gwałtownego środka.

Prosimy czytelników naszych, aby nam zechcieli łaskawie donieść o możliwych wypadkach wydalenia, oraz, aby rodakom dotkniętym grozą takiej niespodzianej banicji służyli bratnią radą i pomocą, pisząc im podania do władz i ujmując się za tymi, którychby tak niespodzianie spotkało nieszczęście.

szwedzki, czuł jakby radość wielką na myśl, że szczęście może się od Szwedów odwrócić.

— Mówił mi Suhaniec — rzekł książę — jak to było pod Widawą i Zarnowcami. Owoż w pierwszych spotkaniu przednie straże nasze... chciałem powiedzieć: polskie, starły Szwedów na proch. To nie poposilte ruszenie... i Szwedzi pono siła fantazyi stracili.

— Ale przecie wiktoria tu i tam była przy nich? — Była, bo się chorągwie Janowi Kaźmirzowi pobuntowały, a szlachta oświadczyła, że będzie stać w szyku, ale się bić nie chce. Wszakle to się pokazało, że w polu nie więcej Szwedzi od kwarcianych umieją. Niech się trafi jedna i druga wiktoria, może się duch zmienić. Niech przyjdą Janowi Kaźmirzowi zasłki pieniężne, aby mógł zółd zapłacić, to się i nie będą buntowali. Potocki nie ma siła ludu, ale srodze to ćwiczone chorągwie i zjadliwe, jak osy. Tatarzy przyjdą z nim, a elektor nam w dodatku nie dopisuje.

— Jakże to? — Liczyliśmy obaj z Bogusławem, że zaraz ze Szwedami i z nami w ligę wejdzie, bo wiemy, co o jego afektach dla Rzeczypospolitej trzymać... ale on zbyt ostrożny i o własnym dobru tylko myśli. Czekaj widać, co się stanie, a tymczasem wchodzi w ligę, ale z miastami pruskimi, które wiernie przy Janie Kaźmirzu stoją. Myślę, że w tym będzie jakas zdrada, chybaby elektor nie był soba, albo zgola o szwedzkiej fortunie wąpł, ale nim się to wyjaśni, tymczasem liga przeciw Szwedom stoi i niech im się w Malopolsce noga powinie, tedy zaraz się Wielkopolska i Mazury podnoszą, Prusacy z nimi pójda i może się przytrafić...

Tu książę wzdygnął się, jakby przerażony przypuszczeniem.

— Co się może przytrafić? — pytał Kmicic.

— Że noga szwedzka z Rzeczypospolitej nie wyjdzie... — odparł ponuro książę. Kmicic zmarszczył brwi i milczał.

— Wówczas — mówił dalej niskim głosem hetman — i nasza fortuna spadłaby tak nisko, jak wprzód była wysoko... Pan Andrzej zerwał się z miejsca

W sprawie klasztoru dobromilskiego.

Deputacja ruska u cesarza Franciszka Józefa miała posłuchanie w dniu 30 kwietnia o godzinie 10 z rana i wręczyła mu obszerny memoriał w sprawie klasztoru dobromilskiego. W skład deputacji tej wchodził: pp. profesor uniwersytetu lwowskiego i senior instytutu stauropijskiego dr. Izidor Szaraniewicz, właściciel dóbr Władysław Fedorowicz, profesor uniwersytetu na wydziale filologicznym ks. Emilian Ogonowski, kupiec lwowski Bazyli Michał Dymet i poseł do rady państwa Wasyl Kowalski. Miał także pojechać i Dyonizy Kulaczkowski, drugi poseł do rady państwa, atoli przyzydując prokuratora finansowej (p. Kulaczkowski zatrudniony jest w Krakowie) nie udzieliło mu urlopu, motywując odmowę swą względami służbowymi, a to tym więcej, że po rozwiązaniu rady państwa p. Kulaczkowski przestał być posłem, a zatem zgasił i tytuł jego przylączenia się do deputacji.

W imieniu deputacji przemówił prof. dr. Szaraniewicz, jak następuje:

Najjaśniejszy Cesarzu! Najmilszyszy Panie!

Deputacja, wybrana przez walne zebranie instytutu stauropijskiego i przez wiec ruski we Lwowie, odważa się przystąpić do stóp świętego tronu Waszjej Cesarskiej Apostolskiej Mości i jak najpokorniej prosić, iżby Wasza Cesarska Mość raczyła w Swój łaskawości zarządzić, aby Jezuiti monaster w Dobromilu opuścili i aby monaster ten wraz ze znajdującym się tam ruchomym i martwym majątkiem, mianowicie ze znajdującym się nowicyatem Bazyliańskim, zwrócono zakonowi OO. Bazyliańców; aby statut, sporządzony na podstawie c. k. patentu, a obecnie jeszcze moc obowiązującą mający (*ratio regiminis*) z dnia 31 stycznia 1803 dla gr.-kat. kleru regularnego natychmiast wszedł w życie; aby wybór prowincjału zakonu przedsiębiorzy był stosownie do przepisów... oraz, aby co do nowicyatu zarządzone odpowiednie kroki; w ogóle, aby uregulowana administracja gr.-kat. klasztorów w Galicyi przywróconą została; aby stosunek do św. Stolicy apostolskiej dokładnie określony w układzie zobowiązującej unii florenckiej, oraz w osobnych warunkach unii z r. 1595, opartych na owym układzie i zobowiązującej unii florenckiej, a także na obowiązujących — mianowicie i co do obrządkowej autonomii całkiem nienaruszony był przez władze tak kościelne jak i świeckie i aby zapobieżono jakiemukolwiek wpływowi organów Kościoła łacińskiego na wewnętrzne sprawy cerkwi greckokatolickiej. Z uwagi na to, że trzymamy się z całą miłością antonomii naszej cerkwi, jako niespożytego spadku po naszych ojcach, raczy Wasza Ces. Mość tę naszą najpokorniejszą prośbę, dotyczącą tak naszych kościelnych jak i narodowych interesów, w łaskawości swój przyjąć. Racz Wasza Ces. Mość przyjąć nasze zapewnienie, iż niczego tak gorąco nie pragniemy, jak, aby nasza wspólna ojczyzna Austrija, ta obszerna siedzioba dla wszystkich plemion, które od wieków trzyma w braterskiej jedności berło pełnych chwały Monarchów, kwitła zawsze w swój stariej wielkości i w zawsze odświeżającej się sile.

Cesarz, przyjmując z rąk deputacji

z iskrzącymi oczyma, z rumieńcem na twarzy i zakrzyknął:

— Wasza Książęca Mość! co to jest?... A czemuż mi to W. Ks. Mość mówił niedawno, że Rzeczypospolita przepadła i że tylko w spółce ze Szwedami przez osobę i przyszłe panowanie W. Ks. Mości ratować ją można?... Czemu mam wierzyć? Czy temu, com wczoraj slysział, czy temu, co dziś? A jeśli tak jest, jak W. Ks. Mość dziś mówisz, to dla czego trzymamy ze Szwedami, zamiast ich bić?... Toż dusza do tego się śmieje!

Radziwiłł wpatrzył się surowo w młodzieńca.

— Zuchwały jesteś! — rzekł.

Ale Kmicic jechał już na własnym uniesieniu, jak na koniu.

— Potem o tym, jakim ja jest — teraz daj mi W. Ks. Mość respons na to, co pytam.

— Dam ci respons taki — rzekł dobitnie Radziwiłł — jeśli rzeczy tak się obróca, jak mówię, tedy zachwycimy Szwedów bić.

Pan Andrzej przestał parskać nozdrzami, natomiast palnął się dłońmi w czolo i zakrzyknął:

— Głupim! głupim!

— Tego ci nie neguję — rzekł książę — i przydam, że miarę w zuchwałości przebierasz. Wiedząc, iż po to cię wysyłam, abys zmiarkował, jak się fortuna obróci. Chcę dobra ojczyzny, niczego więcej. To, com mówił, są suppozycje, które mogą się nie sprawdzić i pewnie nie sprawdzą. Ale ostrożnym trzeba być. Kto chce, by go woda nie porwała, musi umieć pływać, a kto idzie lasem, w którym dróg nie ma, ten często musi stawać i miarkować, w którą mu stronę iść należy — rozumiesz?

— Tak jasno, jakby słońce świeciło.

— Recedere nam wolno i trzeba, jeśli dla ojczyzny będzie tak lepiej, ale nie będziemy mogli, jeśli książę Bogusław dłużej na Podlasiu będzie siedział. Głową widać stracił, czy co? Tam siedząc, musi się za jedną, albo za drugą sprawą oświadczyć, albo za Szwedem, albo za Janem Kaźmirzem, a to właśnie byłoby najgorzej!

— Głupim jest, W. Ks. Mość, bo znowu nie rozumiem.

memoriał, oświadczył, że w porozumieniu z władzą kościelną rozpatrzy tę sprawę.

„Mogę Wam, Panowie, oświadczyć — dodał cesarz — że kroki w sprawie reformy zakonu OO. Bazyliańców zarządzone zostały na życzenie księdza Metroplity i z porozumieniem ze Stolicą św. Odrębne właściwości obrządku greckiego i prawo własności OO. Bazyliańców, zostały przy oddaniu nowicyatu — bo krok ten jest tymczasowy — zastrzeżone. Wasze patryotyczne objawy przyjmując z zadowoleniem i bądzie Panowie przekonani, że dobro i szczęście narodu ruskiego zawsze mi leży na sercu.“ — Pocztem kazał sobie cesarz przedstawić poszczególnych członków deputacji.

Po audyencji u cesarza udała się deputacja do hr. Taaffeego, a następnie do ks. Nuneyusza. Msgr. Vanutelli oświadczył, iż, że zarząd klasztoru przez OO. Jezuitów długo nie potrwa. I rzeczywiście, kto odczyta z uwagą bullę papieską *Singulare praesidium*, wywołaną zupełnym upadkiem w świętym nigdyś zakonie, ten do innego przekonania przyjść nie może. — Jaka będzie ostateczna odpowiedź rządu, nie trudno odgadnąć.

Dziwnym zbiegiem okoliczności atoli deputacja ta prawie równocześnie wyrażała swe skargi przed cesarzem austriackim, kiedy druga, uzurpująca sobie nazwę deputacji Rusinów galicyjskich, stanęła w Petersburgu i otwarcie głosiła, że „nasza Ruś i wasiła — to jedno i to samo“, kiedy wnoszą toast na pomyślność cara Aleksandra III, „woda i ojca wszystkich Rosyan.“

Dodajemy jeszcze, że w przeddzień przyjęcia deputacji inspirowana przez nią „Nene Freie Presse“ umieściła artykuł, zawierający niejako streszczenie memoriału, wręczonego cesarzowi. Organ ten w obszernym artykule opowiedział historią dokonanego rzekomo zamachu na prawa cerkwi zakonu Bazyliańców i całego narodu ruskiego. W powieść tę wpleciono osobiste potwarze przeciw prowincjałowi OO. Bazyliańców, ks. Sarnickiemu, który pierwszy powziął przekonanie o konieczności reformy i podjął w tej sprawie inicjatywę. Jego nazwała „N. Fr. Presse“ pierwszym zdrajcą sprawy zakonu; zamachu zaś dokonał Papież. Naturalnie gra tu „intryga polska“ wielką rolę. Prowadził ją prowincjał OO. Jezuitów, a popierał J. E. Kardynał Ledóchowski (!!) Artykuł pełen jest fałszów. Twierdzi on np. dalej, jakoby w monasterze dobromilskim oddano Jezuitom gotówki 200,000 złr., gdy monaster ten przeciwnie znajdował się w stanie upadku i ruiny, a cały dochód roczny, oddany czasowo pod zarząd Jezuitów, wynosił około 7000 złr., co zaiste na utrzymanie nowicyatu z trudnością wystarcza. — Cała filipika zmierza do tego, aby podnieść okrzyk przeciw latinizowaniu i polonizowaniu. Nie mogąc w inny sposób rzucić kalumnii na Polaków, nie mogąc germanizować Rusinów, organ żydowski popiera dzieło dążności schizmatycznych i rosyjskich, prowadzone w Galicyi przez pseudo-patryotów ruskich.

Najnowszy numer półroczowej „Poli-

— Podlasie blisko Mazowsza i albo Szwedzi je zajmą, albo z miast pruskich przyjdą posiłki przeciw Szwedom — tedy trzeba będzie wybierać.

— Ale czemu książę Bogusław nie ma wybierać?

— Bo póki on nie wybierze, póty Szwedzi bardziej się na nas oglądają i muszą nas ujmować; toż samo elektor. Jeśli zaś recedere przyjdzie i przeciw Szwedom się obróci, tedy on ma być ogniem między mną i Janem Kaźmirzem... on mi ma powrócić ułatwić, czego by nie mógł uczynić, gdyby wprzód przy Szwedach się opowiedział. Ze zaś na Podlasiu musi wkrótce koniecznie wybrać, niech jedzie do Prus do Tylicy i tam czeka, co się stanie. Elektor siedzi w margrabstwie, tedy Bogusław będzie największą powagą w Prusiech i całkiem może Prusaków w ręce wziąć i wojska pomnożyć i na cele znacznej potęgi stanąć... A wówczas jedni i drudzy co chcemy dadzą, byle tylko nas dwóch mieć po sobie... i dom nasz nie tylko nie upadnie, ale się wznieśnie, a to grunt.

— Wasza Książęca Mość mówiłeś, że grunt dobro ojczyzny.

— Nie chwytajże mnie za każde słowo, gdy ci z góry rzekł, że to wszystko jedno, i słuchaj dalej. Wiem to dobrze, że książę Bogusław, chociaż i podpisał akt unii ze Szweccyą tutaj w Kiejdanach, jednakże za styńnika ich nie uchodzi. Niechże puszcza wieść, a i ty puszczaj po drodze, żem go zmusił do podpisania wbrew sercu. Ludzie snadnie temu uwierzą, bo nieraz przytrafia się, że i rodzeni bracia do różnych partyi należą. Owoż tym sposobem będzie mógł wejść w konfidencję z konfederatami, spójnie naczelników do siebie niby dla układów, a potem pochwycić i do Prus wywieść. Godziwo to będzie sposob i dla ojczyzny zbawienny, bo inaczej ci ludzie całkiem ją zgubią.

— To wszystko, co mam uczynić? — pytał z pewnym rozczarowaniem Kmicic.

— To część zaledwie i nie najważniejsza. Od księcia Bogusława pojedziesz z moimi listami do samego Karolusa Gustawa. Ja tu nie mogę z grafem Magnusem do ładu dojść, od czasu onej bitwy klaweńskiej. Wciąż on na

tische Corresp.“ — zawiera już jakoby urzędową odprawę żądań deputacji i opiekuje: „że oddanie nowicyatu w Dobromilu OO. Jezuitom, było konieczne, ponieważ zakon tak dalece upadł, iż nie może być mowy o wyborze Biskupów ruskich z grona zakonników, jako jest zwyczaj w kościele grecko-katolickim — pod względem naukowym zaś poziom zakonu tak się obniżył, iż 14 klasztorów bazyliańskich nie można było zebrać dostatecznej liczby nauczycieli do jedynego prywatnego gimnazjum bazyliańskiego z Buczacza.

Z tego powodu zgodził się rząd na życzenie kuryi i episkopatu, aby celem podniesienia karności i nauki oddano nowicyat w Dobromilu OO. Jezuitom, którzy mają pilnie przestrzegać języka i obrządku ruskiego; jest w instalacji Jezuitów klauzula, że gdyby nie trzymali się przepisów i nie okazali się przydatnymi do prowadzenia nowicyatu, wtedy mają być bezwzględnie usunięci. Ponieważ jednakże z kompententnej strony t. j. od Biskupów żadna skarga w tym kierunku nie nadeszła, przeto nie ma powodu do usuwania dzisiejszych kierowników, którzy jedynie dobro religijne zakonu mają na oku.

Z tego widać, że deputacja ruska nie nie wskórała we Wiedniu.

Dwa dokumenta rosyjskie.

Wspomniane wczoraj i ocenione w Przeglądzie „Kuryera“ dokumenta rosyjskie, z których jeden odnosi się do bitwy nad rzeką Kuszka, drugi do posuwania się wojska rosyjskiego ku Pendże, brzmią jak następują:

Niekorzystne miejscowe stosunki — pisze „Pravit. Wiestnik“ — mianowicie zły stan dróg, które zalała woda rzek i kanałów, wstrzymywały przybycie oficera, którego generał Komarow wysłał z dokladnym raportem o zajęciu nad rzeką Kusk do Petersburga. Mimo to mieszczą w sobie zaciągnięte dawniej wiadomości, jako też nadeszłe depesze Komarowa dostateczne daty, z których można było wysnuć prawdziwe wnioski i mieć wyobrażenie, w jakim stopniu zasługują na wiary wątpliwości Lumsdena co do winowatności raportu Komarowa. Pragnąc gorąco, ażeby rosyjsko-afgańska sprawa graniczna uregulowana została w myśl dawniejszego pomiędzy Rosją a Anglią zawartego układu, zgodził się rząd rosyjski chętnie na to, żeby ustanowienie granicy powierzone zostało obranym dawniej komisarzom, ale niespodziewane przybycie Afganów do Pendże i posuwanie się wojsk afgańskich ku dolowi rzeki Murgab i Herirud zmusiły Rosję do faktycznego zabezpieczenia praw jej przeciw samowolnemu zajmowaniu terytoriów ze strony Afganów. Z powodu tego otrzymał generał Komarow rozkaz w pierwszych dniach stycznia, ażeby obsadził linią Zulfiagar wzdłuż Herirudu ciągłą się przez Kechri Siliias, Kechri Zsume, Czeminibid i Chornichau aż do Tasz-Kepri (Pul-i-Kisti) (Pod Tasz-Kepri znajduje się starożytny most wiodący przez rzekę Kusk, tworzący zachodnią granicę oazy Pendże). Rosyjskim dowódczom nakazano wstrzymać się starannie od orężnego starcia z Afga-

nnie zycem patrzy i nie przestaje supponować, że byle się Szwedom noga pośliznęła, byle Tatarzy rzucili się na tego drugiego nieprzyjaciela, to i ja się przeciw Szwedom obrócę.

— Wnosząc z tego, co Wasza Książęca Mość przedtém mówił, to słusznie supponuje.

— Słusznie czy niesłusznie, nie chcę, aby tak było i aby mi zaglądał, jakie kozery mam w ręku. Zresztą i personaliter nieuczyniły to dla mnie człowiek. Pewnie on tam niejedno na mnie do króla wypisuje, a jedno z dwojga z pewnością: albo żem słaby, albo żem niepewny. Trzeba temu zapobiedz. Listy moje królowi oddasz; gdyby się ciebie o klaweńską potrzebę wypytywał, powiesz, jak prawda, nie nie dołącz, nie nie umiesz. Możesz mu się przyznać, że tych ludzi na śmierć skazałem, a tyś ich wyprosił. Nie się za to nie stanie, owszem może się szczerze podobać. Magnusa grafa wprost przed królem nie będziesz oskarżał, boć to jego szwagier... ale gdyby się król, ot tak mimochodem, pytał, co tu ludzie myślą, powiedz mu, że żalują, iż graf Magnus niedość się hetmanowi wyplaca za szczerą jego dla Szwedów przyjaźń, że sam książę (to jest ja) nad tym wiele boleje. Gdyby pytał dalej, czy prawda, że mnie wszystkie komputerne wojska opuściły, powiesz, że nieprawda, i za dowód przytoczysz siebie. Powiadaj się pułkownikami, bo nim jesteś... Mów, że to partyzanci pana Gosiewskiego pobuntowali wojsko, ale dodaj, że niedźmy nami nieprzyjaźni śmiertelna. Mów, że gdyby graf Magnus przysłał mi armat niecoś i jazdy, dawno byłym już zgniotł owych konfederatów... że to jest ogólna opinia. Zresztą na wszystko zważaj, dawaj ucho, co tam w pobliżu królewskiej osoby mówią, i donoś, nie mnie, ale, jeśli się nadarzy okazja, księciu Bogusławowi do Prus. Można i przez elektorskich ludzi, jeśli ich napotkasz. Ty podobno umiesz po niemiecku?

— Miałem towarzysza, szlachcica kurlandzkiego, niejakiego Zenda, którego mi laudańscy ludzie usieklili. Od niegoś się nieźle po niemiecku poduczył. W Inflantach też często bywałem... — To dobrze. (Ciąg dalszy nastąpi.)

(79)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 100.)

Hetman po chwili tak mówić począł: — Za głowę się biorę, dla czego książę Bogusław siedzi jeszcze na Podlasiu?... Dla Boga! może zgubić mnie i siebie. Pilnie zważaj na to, co mówię, bo chociaż oddasz mi moje listy, trzeba, żebys miał żywym słowem je poprzeć i wytłumaczyć wszystko, co się napisać nie da. Owóż wiedz o tym, że wczorajsze wieści były dobre, ale nie tak dobre, jakem szlachcie powiedział, a nawet i nie tak dobre, jakem sam zrazu myślał. Szwedzi wprawdzie górą: zajęli Wielkopolskę, Mazowsze, Warszawę, województwo sieradzkie poddało im się, gonia Jana Kaźmirza pod Kraków i Kraków oblegają, jak Bóg w niebie. Czarniecki ma go bronić, ów świeżo wypieczony senator, ale, muszę przyznać, żołnierzy dobry. Kto może przewidzieć, co się stanie?... Szwedzi wprawdzie umieją zdobywać fortece, a nie było nawet czasu na wzmocnienie Krakowa. Wszakle ten pstry kasztelanik może się trzymać miesiąc, dwa, trzy. Dzieją się czasem takie cuda, jako, wszyscy pamiętamy, pod Zbarażem... Owóż, jeśli się będzie zacięcie trzymał, djabeł może wszystko na wspanok obrócić. Ucz się arkanów polityki. Wiedz tedy naprzód, że w Wiedniu nie będą chętni okiem patrzeć na rosnącą potęgę szwedzka i mogą pomóc dać... Tatarzy też, wiem to dobrze, skłonni są pomagać Janowi Kaźmirzowi, na kozaństwo i Moskwę nawalem ruszą, a wówczas wojska ukraińskie pod Potockim przyjdą na pomoc... Desperat dziś Jan Kaźmirz — a jutro może jego szczęście przeważać...

Tu książę znowu musiał dać wyczerpanemu strudzonemu pierśmiom, a pan Andrzej dziwnego doświadczał uczucia, z którego sam sobie na razie sprawy nie umiał zdać. Oto on, stronnik-radziwiłłowski i

nami, chyba koniecznie tego chcieli; obsadzenie powyższych punktów nastąpiło 20 lutego a 4 marca zakomunikował rząd angielski rządowi rosyjskiemu przez ambasadora Thorntona, iż zawiązano Afganów, iżby nie uderzyli na wojnę rosyjskie w celu wyparcia go z zajętych stanowisk, żeby jedynie opierali się dalszemu posuwaniu się wojsk rosyjskich.

Rząd rosyjski zgodził się na to z pewnymi ograniczeniami, a ponieważ wedle rosyjskich informacji postępek rosyjski stał podówczas w Tasch-Kepri, a afgański w Ak-Tepe, zawieszony został generał Komarow do niezajmowania oazy Pendżeh. Miano przytęm to na uwagę, że nadchodzące do rządu angielskiego raporty Lumsdena potwierdzały zupełnie powyższe daty. Oświadczenie angielskiego rządu, że Afganowie zawiązano zostali do zaprzestania marszu naprzód, nie pozwoliło przypuszczać, aby afgańska straż przetrwała mogła przejść na lewy brzeg rzeki Kusz. Gdy generał Komarow w dniu 25 marca zbliżył się do Tasch-Kepri, zastał na lewym brzegu rzeki Kusz, — a więc po za obrębem Pendżeh — afgański zamek, ponieważ zaś sprzeciwiało się to jego informacjom, uważał za swój obowiązek zażądać od dowódcy wojsk afgańskich opuszczenia lewego brzegu Kusz. Odmowna odpowiedź afgańskiego dowódcy wywołała starcie w dniu 30 marca. Pokazuje się ztąd jasno, że generał Komarow nie miał zamiaru wywołania starcia i nie przekroczył swoich rozkazów, wzywając Afganów do opuszczenia lewego brzegu Kusz. Rząd rosyjski jest chwilowo pozbawiony możności rozstrzygnięcia tej kwestii, dla czego oficerowie angielscy inaczej rozumieć wspomniane rozkazy, które, jak wyżej wspomniano, zgadzały się z informacjami rządu angielskiego. Depesza generała Komarowa z dnia 18 z. m. zawiera wyjaśnienia niektórych punktów depeszy Lumsdena z dnia 17 z. m., o której nie nadszedł dotąd ostateczny sąd Komarowa.

Drugim dokumentem, dotyczącym zajęcia Pendżeh, jest depesza generała Komarowa z dnia 24 z. m., którą na dniu 30 z. m. wydrukował rosyjski dziennik urzędowy. Komarow twierdzi, że dopiero 23 z. m. otrzymał depeszę, zakazującą zajęcia Pendżeh, a ponieważ miał dowództwo nad forpocztami, nie mógł jęj całemu wojsku ogłosić.

Podpułkownik Zakrzewski — pisze dalej Komarow — rozmawiał zupełnie prywatnie za moim zezwoleniem z oficerami angielskimi, ale nie otrzymał nigdy upoważnienia do prowadzenia urzędowych rokowań. Zwróciłem się z temi żądaniemi wprost do komendanta oddziału afgańskiego. Pułkownik Mikanow wyjechał ze sotnią Turkomanów w kierunku miejscowości Morkola, leżącej z tej strony rzeki, dotarł do Pendżeh, ale nie miał żadnego zamiaru. Niemożliwem jest chcieć coś zrobić, kiedy się maszeruje w dzień i ma się jedynie sotnię żołnierzy, uzbrojonych tylko w szabły, a na tyłach nieprzyjaciela, liczącego 4000 żołnierzy. Jedną kompanią pomaszlowała na wyziny, leżące po prawym brzegu rzeki Murgab, nie dotarła ona nawet do wyziny, na której ustawione były forpocztę rosyjskie na lewym brzegu rzeki. Jak tylko zaczęli posuwać się naprzód Afganowie, powróciła kompania ta do obozu.

W końcu donosi Komarow, iż nie może w pewnych terminach nadsyłać sprawozdań, a to z powodu ustawicznych translokacji wojska, zajmującego przestrzeń kilku set wiorst, i dla złych dróg powodzi, przyrzeka jednak wedle możliwości o wszystkich ważniejszych wydarzeniach raportować.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 1 maja.
Posiedzenie 90. — Początek o godzinie 12 1/4.

Lawy polskie i galerye nader słabo obsadzone. Na wniosek p. Loewego zniósłono do za twarde nici glansowane (Glanzgam) z 8 na 3 mk. Wnioski dotyczące skóry cofnięto; odłożono również do późniejszego czytania wnioski pp. Fischera i Blosa, żądający podwyższenia cla na wyrobione guziki z 30 na 120 mk., skoro tylko komisarz związkowy Schraut obiecał, że rząd zaciągnie wiadomości o położeniu galeryi niemieckiego przemysłu i przekona się o potrzebie podwyższenia cla odnośnego.

Projekt dotyczący zmiany traktatu zjeżdżeniowego z dnia 8 lipca 1867 odwołano komisji, a projekt odnoszący się do zabezpieczenia od naśladowania używanego do kasowych papieru przyjęto bezspornie i w całości czytano.

W dalszym ciągu posiedzenia przechodzi do § 1 noweli prawa zabezpieczenia w dziedzinie kaletwa. Demokraci socjalni wnoszą p. Kaysera o rozszerzenie rzeczonych zabezpieczeń na zatrudnionych w służbie domowej zamiataczy ulic, robotników ogrodników, straży ogniowej i wszystkich pozostałych funkcyjaryuszów nie mających własnej posesyi i prawa do emerytury.

Przeciw temu wnioskowi przemawia minister Boetticher i pp. Maltzahn i Schrader, oświadczając, iż leży im na obrotach przedłożonego projektu.

Minister Boetticher i p. Maltzahn stwierdzają przy tej sposobności, że w demokratycznym reprezentacji w plenu nie można zwazy i hałas, ale w ważnych sprawach komisji asekuracyjnej po większej części byli nieobecni i członków komisji ciągle zmieniali.

Na to odpowiadają z wielkim rozdrażnieniem pp. Kayser i Auer, że z 24 sekretarzy socjalnych zasiada 18 w komisji, ale nie można się dziwić, że przed-

stawiciele demokracji socjalnej, nie mogący się pochlubić zbyt dużą zamożnością, w braku dyet i podczas sesyi nie porzucają zarobku. Zresztą punkt ciężkości rozpraw parlamentarnych nie spoczywa na poufnych naradach komisyjnych, lecz na publicznych posiedzeniach plenarnych.

P. Auer został nawet powołany do porządku, gdy nadmienil, że konserwatyści korzystają z noweli celnej, aby się dopuszczać rabunku na ludzie.

Wniosek Kaysera odrzucono i przyjęto § 1, na mocy którego zabezpieczenie rozciągnięto na funkcyjaryuszów poczty, telegrafów, kolei żelaznych, marynarki, wojskowości i transport prywatny.

Tu dodać należy, że według oświadczenia ministra Boettichera przedłożono Radzie związkowej projekt wnoszący o podciągnięcie urzędników Rzeszy pod prawo zabezpieczenia.

Tu przerwano rozprawę nad prawem asekuracji. W sobotę o godzinie 12 odbędzie się narady nad resztą wniosków do noweli celnej. W poniedziałek podatkę giełdową.

Koniec o godzinie 5.

Izba panów rozpoczęła dzisiaj przerwane od kilku tygodni posiedzenia. Przedmiotem obrad było kilka mniejszych propozycji, które wszystkie przyjęto na fundamencie uchwał Izby poselskiej. Posiedzenie trwało od 12 1/4 do 2.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 1 maja.
Posiedzenie 62. — Początek o godz. 11 1/4.

Dalszy ciąg drugiego czytania wniosku Huenaego rozpoczyna się od § 2, wnoszącego o oddawanie w mowie będących kwot powiatom.

P. Rickerta mowa przeciw temu paragrafowi była tylko dalszym ciągiem rozpraw generalnych o całym prawie.

Przeciw jego wywodom, w których nie przytoczył nie nowego, wystąpił zresztą p. Rauchhaupt.

P. bar. Zedlitz-Neukirch, należący do mniejszości wolno-zachowawczych antagonistów wniosku Huenaego, wystąpił przeciw § 2 i całemu projektowi, oświadczając, że ten projekt nie przyniesie wcale ulgi gminom, i że sposób podziału nie jest opartym na sprawiedliwości.

W tej samej myśli przemówił p. Bichtmann.

Po podobnem odezwaniu się p. Eynerna przyjęto § 2 według uchwał komisyjnych w następującem brzmieniu:

„Kwoty przekazuje się z wyjątkiem krajów hohenzollerskich powiatom (wiejskim i miejskim). W tych powiatach wiejskich, w których nie ma wydziałów powiatowych, wyznaczają sejmiki powiatowe komisją pod przewodnictwem radcy ziemiankiego w celu wygotowania i wykonania swych uchwał, dotyczących użycia kwot na mocy tego prawa na siebie przypadających.

W dalszym ciągu obrad sankcjonuje Izba § 3 projektu w formie przez komisją proponowanej.

Wniosek, proponujący dla okręgów miejskich skalę ludności cywilnej, i wniosek, proponujący przyjęcie w skali podziałowej arealu poszczególnych powiatów jako równoważnego z podatkiem gruntowym i budowlanym i ilością ludności cywilnej, nie znalazł większości, gdyż centrum, przeważna część konserwatywistów i wolnokonserwatywistów oświadczyła się stanowczo za uchwałami komisji.

Izba odracza się do soboty. Koniec o godzinie 4.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ks. Biskup nominat Rzewuski, który miał wkrótce opuścić dotychczasowe miejsce swego zamieszkania Astrachań, z powodu osłabienia wstrzymał się z wyjazdem do wrocławia. Dowiaduje się o tym „Kurier Warsz.” z listu otrzymanego z Astrachania. Ks. Rzewuski po opuszczeniu wspomnianego miasta, zamieszka, jak wiadomo, stałe w Krakowie.

— Falszywa wiadomość. „Dziennik polski” otrzymał z Lublina (początek do granicy) pod dniem 28 kwietnia następujący telegram: „Popi prawosławni otrzymali polecenie, ażeby podczas swych objazdów miejscowości w Królestwie Polskiem, w których znajdują się chrześcijaństwo prawosławne, zamiast pełnić swe funkcje kościelne, jako to chrzciny i śluby po prywatnych domach lub kapliczkach (t. z. czasownie) pełnili je w kościołach katolickich. W tym celu wydane zostały polecenia do duchowieństwa katolickiego i schizmatycznego. Księża katolicy zapytawali się w Rzymie, jak mają postąpić, z ką przysła odpowiedź, aby popom nie przeszkadzali, gdyż wykonują funkcje kościelne w kościołach katolickich „ipso facto” uznają Ojca świętego za głowę Kościoła i stają się unitami.” — Wiadomości ta nie może być prawdziwą o ile dotyczy decyzji rzymskiej, gdyż Stolica św. na taką wspólność „in sacris” nie pozwoli — naszym zdaniem — w Królestwie Polskiem.

NIEMCY.

* Berlin, 1 maja. Książę cesarszewicz następcą tronu wrócił dzisiaj z Eisenach do Berlina, a królowa angielska odjeżdża o godz. 10 wieczorem do Anglii.

— Król i królowa wyrtemberska. Według wiadomości nadeszłych z Nizy odjechała królowa wyrtemberska do Paryża, gdzie obecnie bawi.

Król odjeżdża w poniedziałek dnia 4 b. m. i udaje się do Stresa nad jeziorem Lago Maggiore. Powrót nastąpi dopiero w Świątki. Król podczas zimy mniej cierpiał na katar i astmę i wolny był od febrów. Bóle neralgiczne w nodze nie ustały dotychczas; monarcha musi się przeto bardzo ochraniać.

— Książę Bismarck oświadczył na czwartkowym posiedzeniu rady związkowej w odpowiedzi na zapytanie pełnomocnika bawarskiego, że o zatwierdzenie projektu, dotyczącego składu sądów przysięgłych w biegu teraźniejszej kadencji parlamentu wcale mu nie chodzi. Zresztą (pisze „Voss. Ztg.”) poparł po kilka razy energicznie wniosek Prus, na mocy którego sądy przysięgłe mają się na przyszłość składać z sześciu tylko przysięgłych.

— Grzegorz VII. W poniedziałek dnia 25 maja minie lat 800, odkąd wielki Papież Grzegorz VII umarł na wygnaniu w Salerni. Dzienniki katolickie proponują solenny obchód tego dnia pamiętne; protestanckie, liberalne i prawowierne, opierają się temu jak najenergiczniej. I tak np. pisze „Magd. Ztg.:

„Pojmujemy, że ultramontanizm czują potrzebę uczczenia pamięci Papieża, który wybór Papieżów wymanył z pod wpływów rzymskiej szlachty i cesarzów niemieckich, a tym samym Apostolskiej Stolicy wywalczył jak najzupełniejszą niezależność od władzy świeckiej. Pojmujemy dalej, że ultramontanizm zachwycę się Papieżem, który „zaprowadził” (?) bezśw. kapłańskie, pomniwszy uznaną jego i przez protestantów zasługę, że zapobiegł nadużyciom symonii, to jest sprzedaży dostojestw duchownych. Ale że katolicy Niemiec chcą uczcić pamięć Papieża, który poniżył naród niemiecki w osobie cesarza Henryka IV, tego inaczej nazwać nie podobna, jak tylko wyparciem się wszelkiego uczucia wstydu i honoru narodowego i nowym dowodem braku patriotyzmu, którym ultramontanizm zawsze się odznaczał.

Biedni krzykacze zapominają, że upokorzenie Henryka IV i scena w Canosie była wypływem jego własnej woli. Monarcha chciał się uwolnić od klątwy, aby wyjść z przykrego położenia, ale poddał się całej ceremonii na to tylko, aby złamać dane słowo; Grzegorz zaś był postacią imponującą, mężem światobliwym, charakterem wielkim, co nawet i antagoniści jego uznają. Z resztą katolicy Niemcy ubolewają nad ówczesnym upadkiem władzy królewskiej; ale jeśli wezmą udział w uroczystości, starannie wszystkiego unikać będą, co by władzę świecką raził i upokarzać mogło. Chrońmyce porównania historyczne przedstawiają takim, co to „nie chcą iść do Kanossy”, ale Szweda Gustawa Adolfa czczą jako bohatera narodowego.

— Regulacja Wisły. Rządy pruski i austro-węgierski porozumiały się ze sobą w sprawie wyznaczenia komisji mieszanej, mającej się zająć badaniami zmierzającymi do regulacji części Wisły nad granicę śląsko-galicyjskich i pruskich. Chodzić będzie przedewszystkiem o rozmiar robót regulacyjnych i wysokość kosztów, jako podstawę do zawarcia przyszłej konwencji.

— Sprawa konwencji parowcowej postąpiła o tyle naprzód, że interesentom zakomunikowano warunki submisy. Z Hamburga zawieszono siedm, z Bremy dwie firmy do submisy. Ostatnim terminem deklaracji jest dzień 15 maja.

— „Biskup” Reinkens zwołał sobór starokatolicki do Bonn na dzień 27 maja.

ROSYA.

* Na przedstawienie ministra oświecenia wydany został rozkaz, ażeby w okregu naukowym dorpackim wykład i nauka języka rosyjskiego były na przyszłość obowiązujące w wszystkich zakładach naukowych tego okregu — tak męskich, jak i żeńskich — dla uczniów i uczennic, będących rosyjskimi poddanymi. Osoby, życzące sobie otrzymać pozwolenie na udzielanie lekcyj, czy to prywatnych, czy publicznych, obowiązane są, nie wyłączając cudzoziemców i cudzoziemców, zdawać egzamina ze znajomości języka rosyjskiego. Rozporządzenie to w ciągu roku ma być wprowadzone w wykonanie.

FRANCYA.

* Budżet miasta Paryża wynosi w dochodach i rozchodach franków 258,110,123.

Na rok 1886 ma być zaciągnięta nowa pożyczka w kwocie 370 milionów franków, z których część jedna obrócona będzie na amortyzację i konwersya pewnych obligacji miejskich, a 280 milionów na szereg wielkich i wspaniałych gmachów.

Na wykonanie kanalizacji i niektóre budowy nad Sekwaną przeznaczono 60 milionów, na rozszerzenie i ukończenie ulic 125 milionów, na budowy szkolne 29 milionów na rynki, merie i składy 18 milionów, na bruki 6 milionów, na obchód 100-letniego jubileuszu rewolucyi francuskiej z 1789 roku 8 milionów franków.

— Na zebraniu wolnomularzy w Awinionie wypowiedziano wyrażnie, że rewolucya z r. 1789 była dziełem masoneryi, że ona wychowuje owych „tytanów”, co się w rewolucyi odznaczali, i że niebawem wszyscy rozsądni ludzie uchylą czoła z wdzięczności przed

chorągwią wolnomularską. Brat Porquen przyznał otwarcie, że dawniej wolnomularze na „zdrajców i renegatów” swoich używali sztyletu i miecza, teraz zaś karca ich tylko — pogardają...

WŁOCHY.

* Pan Kelley, mianowany postem amerykańskim w Kwirynalu, i przyjęty przez rząd włoski, musiał się podać do dymisyi, ponieważ dzienniki wykazały, iż p. Kelley zorganizował w r. 1871 mityng w Richmond, na którym potępiono grabież Rzymu przez rząd włoski!

Dzienniki włoskie robią ciężkie zarzuty ministrowi spraw zagranicznych, że nie znając stosunków, kompromituje króla i rząd, przyjmując jako posła człowieka, który jest wrogiem dynastyi i „zjednoczonych” Włoch.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 2 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował w imieniu rzeszy rzeczywistego tajnego radcę legacyjnego dr. Bojanowskiego, konsulem generalnym w Pencie.

* **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału, a w szczególności wybór prezesa w miejsce zmarłego. 2) Doraźne komunikaty i dyskusye naukowe, a w szczególności ewentualna dalsza dyskusya nad ostatnim odcytem dr. K. Szulca o mitologii słowiańskiej.

K. Kozłowski, sekret. wydz.

* **Kościół Przemienienia Pańskiego.** Z dniem 1 maja rozpoczęło się w kościele Sióstr Miłosierdzia nabożeństwo majowe na cześć Matki Zbawiciela. Skromna ta świątynia ukazała się zwiedzającym ją wiernym w nowej szacie. — Pieć oltarzy, t. j. wielki i cztery boczne niemalym kosztem całkowicie odnowione, a wyblakłe ściany kościoła pomalowaniem naśladowaniem marmuru odświeżone zostały. Pracy tej dokonano w miesiącach zimowych w ten sposób, że każdy oltarz z osobna rozebrano na cząstki, a p. Szpetkowski z czeladzią roboty renowacyjne, złozenia itd. wykonał w samymże klasztorze, na co Siostry dwa pokoje klasztorne z chęcią przeczczowały. Wspaniałemu ofiarodawcą był ksiądz Michał Sibilski, kanonik katedralny poznański. Przeznaczony początkowo przez niego fundusz (1200 marek) okazał się niezadługo tak niedostatecznym, że pragnąc, aby odnowienia w nim poczynione nie raziły zbyt jaskrawym kontrastem z resztą nieodnowionej świątyni, nieomal zdwoić go wypadało. Nie wahał się ani chwili dostojny kapłan dodać, czego niedostawało. Przed 52 laty, t. j. w roku 1833 odprawił jako młody lewita w tej samej świątyni pierwszą mszę świętą, a w r. 1883 odbył w niej ciche sekundyce. — Już dawniej wspomnieliśmy, co uczynił ks. kanonik Sibilski dla kościoła katedralnego. Jego nakładem stanął wspaniały wielki oltarz, będący prawdziwą ozdobą katedry, jako też wprowadzono nad nim trzy okna ze szkła kolorowego, dodające niepospolitego uroku świątyni. Koszta wynoszące około 12,000 marek pokrył ks. kanonik z oszczędności, które są owocem mozolnej przeszło 30-letniej pracy, gdyż również jemu, jak jego kolegom od lat dwunastu rząd ani grosza pensyi nie wypłacił. Jego to, jako prefekta fabricae, staraniem, wszystkie kaplice, nie wyłączając królewskiej, odnowione, a świątynia zamiast dawnych dzarty i spłwiałych siedzeń, w dębowe ławy opatrzoną została. Nie dopuszczamy się więc przesady, jeśli powiemy, że imię ks. kanonika Sibilskiego z dziejami katedry poznańskiej ściśle będzie związane i mamy nieplonną nadzieję, że Bóg wzmocni w nagrodę za te na cześć jego imienia podjęte ofiary, zdrowie mu w zupełności przywróci racy.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Przyznamy,** że dziś o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa Przemysłowego (Stary Rynek, restauracya B. Knolla) zebranie celem zawiązania kółka śpiewackiego.

* **Zastępca przewodniczącego,** Maxa Kantorowicza w trzecim obwodzie komisyjnym dla ubogich, wybrany został ksiądz administrator Chrutowicz.

* **Wakuje** posada chirurga powiatowego na powiat średzki. Pensya wynosi 600 marek. Podania wnosić należy w przeciągu 5 tygodni do rejeneyi.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dnia 2 maja pierwsze przedstawienie „Gęsi i Gąski”, komedia Baluckiego i „Mazur”.

W niedzielę dnia 3 maja „Chata z a wsią”.

W poniedziałek trzecie przedstawienie.

* **Teatr polski w Toruniu.** Pierwsze przedstawienie dnia 7 maja. Repertuar następujący:

Dnia 7 maja komedia Baluckiego „Gęsi i gąski”.

Dnia 8 maja komedia Baluckiego „Gruby ryby”.

Dnia 9 maja dramat Mellerowej i Galasiewiczowej ze śpiewami i tańcami „Chata z a wsią”.

Dnia 10 maja obraz ludowy Staszycy „Noc świętojańska”.

Następnie dawać będzie przedstawienia w Trzemesznie.

* **Z nad Wrześnicy.** (Wspomnienie pośmiertne). W dniu 29 kwietnia odnieśliśmy do grobu zwłoki s. p. Józeta Bielęgo, nauczyciela-emeryta, którą to smutną wiadomość posyłam na tej drodze liczącym zmarłego znajomym, przyjaciółm i współpracownikom w zawodzie nauczycielskim. S. p. Biały lat 46 pełnił wielkie i trudne obowiązki nauczycielskiego powołania, i to w samem Bieganowie przez lat 42; od roku zaś złożył dla ciężkiej choroby urząd i został emerytowanym. Jaka sobie wśród działania pozyskał miłość, poszanowanie i wdzięczność ogólną, dowodem tego wspaniałego obchodu pogrzebowego, na który zjechali sąsiedni kapłani, 25 nauczycieli, zeszło się bardzo wiele ludzi z obydwoch parafii, Bieganowskiej i Zielenieckiej oraz z sąsiednich. W czasie mszy św. żalobnej odśpiewali pp. nauczyciele pod przewodnictwem znakomitego muzyka p. Fiebaka z Wrześni, bardzo wdzięcznie mszą żalobną. Nad grobem przemówił rzewnie i gorąco miejscowy proboszcz — poczem odśpiewano pieśń, na ten cel oryginalnie nbożną. Pokój jego duszy!

* **W uzupełnieniu wiadomości o ślubie** p. profesora Sikorskiego z panną w. d. Osten, dodajemy, że ślub odbył się w katedrze gnieźnieńskiej przed ołtarzem św. Wojciecha, a dawał go ks. kanonik Korytkowski.

* **Kultura.** W pewny wiosce, nie leżącej bynajmniej na księżycu, a mającej na 35 rodzin, i to w 3/4 rodzin komorniczych, już dwie karczmy, okazała się potrzeba ustanowienia stróża bezpieczeństwa publicznego w postaci żandarma. Lokalu odpowiedniego na pomieszczenie takiej osoby nie było; budować nowego gmachu na pomieszczenie siły zbrojnej nikt nie chciał, bo ofiarowane komorne nie odpowiadało nakładom. Znalazł się jednak ktoś z sąsiedztwa, który wykalkulował, że na tej sprawie wyznałby jeszcze zrobić dobry interes — i ofiarował się wybudować dom dla pana żandarma, jeśli oprócz wyższego znaczenia komornego, jakie dawano gminie, otrzyma konsens na założenie trzeciej karczmy. Propozycya szanownego Lejby została przyjęta — a gdy gmina zaprotestowała przeciw wnoszeniu trzeciej karczmy, dano jej odmowną odpowiedź. Na zażalenie do wyższej władzy odpowiedziano, że sprawa ta jest przedmiotem głębokich rozważań, i że Lejba dopiero wtedy konsens dostanie, gdy się okaże rzeczywista i niezbędna potrzeba trzeciej karczmy!! — (na 35 rodzin).

Gmina, pozostając w niepewności i obawie, czy czasem niższe władze nie zawyrokują, iż 35 rodzin może śmiało i bezpiecznie utrzymać trzy karczmy, udała się po raz wtóry z dodatką i wyczerpującym przedstawieniem, i że dwie karczmy już mieszkańcom za wiele, ale mimo, że już sporo czasu od przesłania tej skargi upłynęło, odpowiedzi dotąd nie odebrała.

Ważą się losy Lejby z losami gminy, — o ostatecznym rezultacie doniesiemy.

* **W prowincjonalnym zakładzie obłąkanych w Owiszkach** funkcjonują obecnie następujący lekarze: dyrektor i pierwszy lekarz dr. Karczewski, drugi lekarz dr. Wendt, 2 lekarzy asystentów dr. Koschel i dr. Kurella; inspektorem ekonomicznym jest poznański major Nitsche. Zakład pobiera z funduszu prowincjonalnych 180,930 mk. rocznie. — W roku 1882 było w zakładzie 469 chorych, pomiędzy nimi 123 w tymże roku przyjętych. W r. 1883 było 518 chorych, między nimi 140 nowoprzyjętych. W roku 1884 było mniej więcej 458 osób i w tej wysokości pozostała liczba chorych przez wiele miesięcy; dopiero w ostatnim kwartale zmniejszyła się ta liczba. Obecnie znajduje się w starym zakładzie 245 nieuleczalnych chorych. Liczba ogólna chorych wynosiła 533, pomiędzy nimi 110 nowoprzyjętych, z których było 47 Polaków i 63 Niemców; 53 katolików, 37 ewangelików i 20 żydów; 55 mężczyzn, 55 kobiet; co do zawodu: 16 rolników, 11 kupców, 7 robotników, 6 urzędników podrzędnych, 5 osób z akademickim wykształceniem; z liczby kobiet było 35 ze stanu obywatelskiego, włościańskiego i rzemieślniczego, 14 służących i robotnic. Z przyjętych do zakładu było 24 chorych w pierwszym stadium zbroczenia umysłu, 23 na manię, 22 było w drugim stadium anormalnego umysłu, 15 na wzrastającą słabość umysłu, 11 na melancholię. Ze 110 przyjętych 57 chorych, to jest 51,81 prot. prawdopodobnie zostanie uleczonych; 90 z przyjętych znajduje się po raz pierwszy w zakładzie. Wypuszczone z zakładu 50 i to 23 wyleczonych, 16 z polepszeniem, 11 nieuleczalnych; zmarło 40. W dniu 1 stycznia 1885 znajdowało się w zakładzie 443 chorych i to z powiatu poznańskiego 102, z powiatu bydgoskiego 40, z reszty powiatów 4—21. Od stycznia 1878 r. (w dniu 1 stycznia tego roku wynosiła liczba chorych 275) wzrasta liczba chorych ustawicznie. Zakład może przyjąć mniej więcej 540 chorych.

* **Prowincjonalne szkoły agronomiczne** dla W. Księstwa Poznańskiego w Polskiej wsi w powiecie średzkim i w Zamczysku w powiecie bydgoskim liczyły w r. 1884 razem 29 uczniów, i to 12 w Polskiej wsi a 17 w Zamczysku. Do zakładów tych uczęszczają tylko uczniowie z Księstwa. Rząd daje dla każdej z tych szkół 4500 marek rocznie tytułem zapomogi.

* **W prowincjonalnym zakładzie babienia,** który dotychczas pobierał roczną zapomogi z funduszu prowincjonalnych 11,600 marek, urządzono w latach 1882—1884 dwa kursa, i to w 1882—83 niemiecki, a w r. 1883 do 1884 polski. W pierwszym wzięło udział 16 kobiet, w drugim 16. Etatowej zapomogi otrzymało 21 uczennic z obwodu rejeneyi poznańskiej a 6 z obwodu rejeneyi bydgoskiej.

Własnym kosztem utrzymywało się dziewięć uczennic.

*** Propaganda ewangelicka.** Z Chodzieskiego donoszą „Dzien. Pozn.”, że w miejscie zniesionych naszych katolickich ochronek, urządzają się w Pile dyakoniski protestanckie, a z dniem 1 października r. b. ma tam być założona ochronka dla dzieci od 3—6 lat, które pod okiem dyakonisek będą się bawiły i wychowywały. Rodzice katolicy i Polacy niechby czuwali nad dziećmi swymi, aby nie poniosły uszczerbku na duszy.

*** We Wrocławiu** usypia codziennie we fosie otaczającej miasto (Stadtgraben) około 50 karp, padających ofiarą bardzo szybko rozszereżającego się grzybka, który sprawia, że karpie najprzód ślepną, a potem, gdy grzybek dostanie się do gardła, duszą się w krótkim czasie. Również w Olawie spostrzeżono w tych dniach mnóstwo ryb nieżywych, które podobno usnęły z tego powodu, że z niedalekiej fabryki mydła wpuszczono do Olawy dużo ługu.

*** Dyrektor** gimnazjum w Wejherowie przechodzi od św. Michała w stan spoczynku.

*** Regulacja koryta Wisły.** Piszą niektóre dzienniki austriackie i pruskie („Nordd. Allgem. Ztg.”), że rządy pruski i austriacki wysłać mają mieszana komisja na miejsce, gdzie Wisła stanowi granicę między obu państwami, która zbada, co uczynić należy wspólnie dla zabezpieczenia nadbrzeżnych mieszkańców od zalewów rzeki. Po pracach przygotowawczych na nastąpić konwencja, podział pracy i kosztów.

*** Ku czci ś. p. ks. Biskupa Wnorowskiego.** Z Lublina donoszą, iż w pewnym kole powzięto tam myśl wydania broszury, opisującej życie zgasłego pasterza, jego ostatnie chwile, jak również cały ceremonialny pogrzebowy z mowami. Dochód ze sprzedaży rzeczy tej obrócony byłby na stypendjum „Imienia Wnorowskiego” dla jednego seminarzysty.

*** W Bohorodczanach** w Galicyi wybuchł dnia 29 z. m. wieczorem pożar, który z powodu posuchy objął w okamgnieniu kilkanaście domów: wszelka pomoc była niemożliwa. Zgorzało około sto kilkadziesiąt domów i tyleż niemal rodzin zostało bez dachu. Starostwo, sąd i księciół ocalały.

*** Karol hr. Mier,** ostatni potomek mekzi rodu, który na schyłku XVII stulecia przybyłszy ze Szkocji do Polski, zajął od razu wysokie stanowisko i połączył się z pierwszemi rodzinami w kraju, zmarł w drodze we Lwowie. Pokój jego duszy!

*** Trzęsienie ziemi.** W nocy na 1 b. m., zaraz po północy dano się uczuć dość silne trzęsienie ziemi w Dolnych i Górnych Rakuszach, w Salzburgu i Styryi. W Kindberg (obwód Brucki w Styryi) jest wiele domów uszkodzonych, jedna osoba została zabita. Gmach szkolny tak znacznie został uszkodzony, że musiano go zamknąć. W Mittendorf i Wartberg (Styrya) grożą domy zawaleniem się.

*** 8000 marek** w złocie i banknotach skradł jakiś złodziej kupcowi K. z Berlina z żelaznej szafy. Wytrychem otworzył niższą część szafy, w której znalazł klucze do wyższej części — otworzył szafę, zabrał pieniądze, zamknął i klucze złożył na dawnym miejscu.

*** Wyścigi wylocypedowe** odbędą się jutro, dnia 3 maja, w Berlinie; do współzawodnictwa zgłosiło się 30 mistrzów w użyciu tego wehikułu.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 3go maja Z. n. a. e. s. w. Krzyża.

Wschód słońca o godz. 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 26.

Pojutrze dnia 4 maja św. Floryana i Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

TELEGRAMY.

London, 2 maja. Wedle „Daily News”, skłania się car Aleksander do przyjęcia propozycji dotyczącej oddania wypadków zaszytych w Pendzie pod rozstrzygnięcie sądu polubowego; rząd angielski został o tym tymczasowo powiadomiony w drodze prywatnej. Urzędowa odpowiedź może dopiero nadejść w przyszłym tygodniu i prawdopodobnie zawierać będzie formalne zezwolenie Rosji na projekt angielski. Sąd polubowy nie będzie rozstrzygał o zachowaniu się Komarowa i Lumsdena, lecz zajmie się jedynie kwestyą, czy jedna, lub druga strona fałszywie tłumaczyła sobie instrukcję, jakie wydane zostały w skutek układu z dnia 17 marca. Sąd polubowy nie będzie także wydawał wyroku w kwestyi granicznej. Jeżeli projekt sądu polubowego zostanie przyjęty, uregulowanie granicy będzie kontynuowane bez względu na to, jak rozstrzygnie sąd polubowy. Podczas prac nieszananej komisji nie zajmą Rosyanie, ani Afganowie spornego terytorium.

Petersburg, 2 maja. „Petersburger Ztg.” dowiaduje się z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że pokój należy uważać za zupełnie pewny. Cała akcja dyplomatyczna, jaka obecnie jest ze strony Anglii jest prowadzona, dotyczy wyłącznie odwrotu, któremu chcieliby zabezpieczyć o ile się da najgodniejszy charakter. „Petersb. Ztg.” wątpi atoli, czy sytuacja należy już obecnie pojmować za zupełnie wyjaśnioną, chociaż podany sposób jest bardzo pomyslny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Księgarnia Cybulska** otrzymała 6 zeszytów tomu pierwszego

Artydziel Sztuki plastycznej zawierający następujące wspaniałe reprodukcje:

- 1) Szymon z wili Borgehe Agasiasa.
- 2) Madonna i św. Hieronim Correggia.
- 3) Zwycięstwo Archanioła Michała nad szatanem, Rafaela.
- 4) Renaud i Armida Domenichina.
- 5) Potop, Poussina.

*** Jako odbitka** z I tomu katalogu Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu wyszło „Geschichte der Raczyńskich Bibliothek in Posen von L. Kurtzmann.”

*** Przedpłatę** na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej” w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

- 174) Ks. J. Waclawik z Żolyni na 1 egz.
- 175) Ks. Uzarski z Bruchnała.
- 176) Ks. proboszcz Taczanowski z Grodziska na 1 egz.
- 177) Ks. proboszcz Fuchs z Bojszowa na 1 egz.
- 178) W. G. z Tarnowa na 1 egz.
- 179) Ks. Fr. Żyglowicz z Jasta na 1 egz.
- 180) Ks. pleban Stobiecki z Bucza na 1 egz.
- 181) Ks. Kittel ze Stodół na 1 egz.
- 182) Ks. dr. S. Fabisz z Ostrowa na 1 egz.
- 183) Ks. K. Fabisz z Kurnia na 1 egz.
- 184) Ks. Koziołek, kapelan z Puszczyna na 1 egz.
- 185) Ks. dziekan Zębski z Białej na 1 egz.

Z odebrania należyłości kwitując

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

*** Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 44 i zawiera: Artykuły wstępne: Idealizm i realizm w sztuce (dokończenie). — Praktyczne uwagi o domocielu z względu na małżeństwo (dokończenie). — Archidiecezja warszawska. — Kwestye teologiczne: Notary-

czny grzesznik na łożu śmierci. — Wiadomości literackie: Ks. Koszutskiego Chwałebny żywot św. Wojciecha. — Kronika diecezjalna i zagraniczna: Polska diecezja: + Biskup lubelski ks. Kazimierz Wnorowski. — Z Kongregacji księży Filipińców. — Wybrki Unity księża Kordasiewicza. — Rzym: Posłuchania. — Nominacje. — Posiedzenie Kongregacji św. Obrzędów. — Zakaz sądu włoskiego uroczyście noszenia Najsw. Sakramentu. — + Kardynał dyakon Pietro Lasagni. — Różne wiadomości: Stare wydanie dzieła o Naśladowaniu Chrystusa Pana Tomasza z Kempis. — Tempora mutantur et nos mutamur in illis. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Szafranski z Pobiedzisk, Hachmann z Berlina, Arnold z Królewca, Sawinski z Wrzesni, Majewski ze Zbytki, Dobrowolski z Frankfurtu, pani Rydlewska z Wilkowi.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 2 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiołpódów). Do czwartku mieliśmy powietrze nadzwyczaj gorące, tak że termometr wskazywał 25° C., odąd temperatura znacznie się ochłodziła. Siewy wiosenne już zupełnie pokończono, a w skutek ciepła wegetacja postąpiła znacznie. Oziębiny i jarzyny niezawodnie dadzą plon obfity. Dowozy w tym tygodniu nie były znaczne, to co nadeszło, pochodziło z pobliskich okolic. Z Królestwa Polskiego i z Prus Zachodnich było mało ofert, gdyż tutejsze ceny się nie opłacały. Nasi konsumenci i eksporterzy zakupowali więc ze składów, gdyż ofert w stosunku do żądanych ilości było mało. Tendencja była bardzo stała a ceny na wszystkie gatunki zboża wzrosły. — Pszenica miała wielki popyt, ceny lepsze, 172—181 marek. — Żyto ofiarowano mało, ceny lepsze 137—140 marek. — Jęczmień zakupowali szybko tutejsi mielarze i eksporterzy, 134—153 marek. — Owies na konsumpcję poszukiwany, 143—155 marek. — Groch stał się, na paszę 125—132 mk., wrzący 145 do 150 mk. — Lubin łatwo można było sprzedać, niebieski 70—76 mk., żółty 80—88 mk. — Wyki ofiarowano wiele, 108—115 mk. — Tarterka wyżej, 140—145 mk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stała, mąka pszenna nr. 00 14 do 14,50 mk., nr. 0 i 1 12,50—13 mk., mąka rzanna 10,25—10,50 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Z początkiem tego tygodniu spadły ceny z powodu nieszczerzonych notowań zamiejscowych, ztąd też interes szedł powoli. W końcu ustaliła się tendencja a przy odwołaniu obrocie końcowe ceny na wszystkie terminy podskoczyły o 30 do 40 fen. Praca w gorzelniach ustaje, ztąd też dowozy są słabe. Zbytu na towar surowy nie ma, na składzie tutejszym znajduje się około 5 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 41,30 mk., czerwiec 42,20 mk., lipiec 43,10 mk., sierpień 43,80 mk., wrzesień 44,10 mk., październik 44,10 mk. za 10,000 litr. pret.

W. Poznań, 2 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. cent. na maj 137.— plc., maj-czerwiec 137.— placono, czerwiec-lipiec 139.— plc., lipiec-sierpień 141.— plc., sierpień-wrzesień 143.— plc.

Okowita: potwier.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litr. maj 41,20 placono, czerwiec 42,10 plc., lipiec 43.— placono, sierpień 43,70 plc., wrzesień 44.— plc., październik 44.— plc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,80 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarowy. Cena wypowiedziana 136.—, maj 136.—, maj-czerwiec 136.—, czerwiec-lipiec 138.—, lipiec-sierpień 140.—

Okowita. (z beczką) pr. 100.—, 10,000/0. Tralles. Wypowiedziano 35,000 litrów. cena wypowiedziana —. m., maj 41,10—41,20 m., czerwiec 42,30 mk., lipiec 43,20 mk., sierpień 43,70 m., wrzesień 44,10 mk., październik 44 m., w miejscu bez beczki 40,60 m.

Bydgoszcz, 1 maja.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica wyżej, piękną 166—169 mk., średnie gatunki 160—165 mk., posłednia —. m.

Żyto wyżej, w miejscu krajowe piękne 138 do 146 mk., średnie 132—137 mk., posłednie —. m.

Jęczmień dla browarów 140—145 m., na paszę 125—135 mk., mały —. m.
Owies w miejscu 141—145 marek, posłedni 130—140 mk.
Groch wrzący 150—160, na paszę 130—135 marek.

Okowita za 100 litr. a 100/0 40.— m.

Wrocław, 1 maja 1885.
Żyto (za 2000 funt.) stałe, wypowiedziano 6000, Cena wypowiedziano —. maj 147,50 plc., maj-czerwiec 147,50 placono, czerwiec-lipiec 149,50 plc., lipiec-sierpień 150,50 żąd., wrzesień-październik 153.— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 174.— żąd.

Owies. Wypowiedziano 1000 centn. na miesiąc bieżący 140.— plc., maj-czerwiec 140 żąd. czerwiec-lipiec 142,50 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. cent. 250 żąd. Olęj rzepakowy wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 54.— żądano, maj 52.— żądano, maj-czerwiec 52.— żądano, wrzesień-październik 54.— żądano.

Okowita stałe, wypowiedziano 70,000 litr., w miejscu —. plc., maj 40,50 placono, maj-czerwiec 40,60 placono, czerwiec-lipiec 41,80 plc., na lipiec-sierpień 43.— placono, sierpień-wrzesień 43,80 żąd., wrzesień-październik 44.— plc.

Cena wypowiedziana na 2 maja żyto 147,50 mk., pszenica 174.— mk., owies 140.— mk., rzepak 250.— m., olęj rzepakowy 52.—, okowita 40,50 m.

Ceny targowe z dnia 1 maja 1885.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.
Pszenica biała	17,70	17,40	16,40	16,20	16	15,80	16	15,80
— „ żółta	17,40	17,20	16,20	16	16	15,80	16	15,60
Żyto	14	14,60	14,40	14,20	14	13,90	13,60	13,60
Jęczmień	15	13,80	12,80	12,50	12	11,80	12	11,80
Owies	14,80	14,60	14,40	14,20	14	13,80	14	13,80
Groch	17	16	15,50	14,50	14	13,50	12,50	12,50

Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8,40 mk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mk.

Makuchy siemiennne spoko, za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mk., obce 7,50—8,50 mk., na wrzesień-październik plac. do — mk.

Berlin, 1 majaja (sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 186 według jakości; na miesiąc bieżący placono —. na maj-czerwiec plac. 180,25—181—180,50, na czerwiec-lipiec placono 182,25—182,50—181,75, lipiec-sierpień plac. 184,75—185—184,50, na wrzesień-październik plac. 187,50—188—187,50. Wypowiedziano 25,000 centn. Cena wypowiedziana 180,50 mk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 144—152 według jakości; na miesiąc bieżący placono 151,75 152,25—151,25, na maj-czerwiec plac. 151,75 do 152,25—151,25, na czerwiec-lipiec plac. 153,25 do 154,25—153,25, lipiec-sierpień pl. 155,50—156—155,50, na wrzesień-październik placono 157,50—157,75 do 157. Wypowiedziano 85,000 cent. Cena wypowiedziana 151,50.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 185 pl. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący placono 144,50—145, na maj-czerwiec plac. 144,50—145, na czerwiec-lipiec plac. 144,50, lipiec-sierpień placono 143.—, wrzesień-październik plac. 140. Wypowiedziano 12,000 centn. Cena wypowiedziana 145.

Kukurudza w miejscu plac. 115—118 według jakości. Wypowiedziano — cent.

Olęj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 50,0 mk., w miejscu z beczką —. maj-czerwiec plac. 50,8—50,3, na maj-czerwiec plac. 50,8—50,3, na czerwiec-lipiec pl. 51,9—51,5, na wrzesień-październik pl. 53,8 do 54,0. Wypowiedziano 4000. Cena wypowiedziana 50,6.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 41,9 mk., w miejscu z beczką placono —. na miesiąc bieżący placono 42,1—42,4, na maj-czerwiec placono 42,1—42,4, na czerwiec-lipiec plac. 43,3—43,5, na lipiec-sierpień plac. 44,3—44,5, na sierpień-wrzesień placono 45,2—45,5, na wrzesień-październik plac. 45,8—46. Wypowiedz. 950,000 litrów. Cena wypowiedziana 42,3.

„Victoria” Towarzystwo zabezpieczeń na życie w Berlinie osiągnęło w r. 1884 znowu bardzo dobry rezultat, znaczniejszy nawet jak wszystkie poprzednie. Zabezpieczeni na życie w razie śmierci odebrali jako udział w zyskach 3,9% wszystkich dotychczas przed nich wpłaconych premii, co dla dawniej zabezpieczonych znacząco przyniosło dywidendy, które tylko w ten sposób jest możliwe, że w Victoriy zabezpieczeni uczestniczą w ogólnych zyskach, wszystkich gałęzi zabezpieczenia.

Wypowiedziano 1000 centn. na miesiąc bieżący 174.— żąd.

Owies. Wypowiedziano 1000 centn. na miesiąc bieżący 140.— plac., maj-czerwiec 140 żąd. czerwiec-lipiec 142,50 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. cent. 250 żąd. Olęj rzepakowy wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 54.— żądano, maj 52.— żądano, maj-czerwiec 52.— żądano, wrzesień-październik 54.— żądano.

Okowita stałe, wypowiedziano 70,000 litr., w miejscu —. plc., maj 40,50 placono, maj-czerwiec 40,60 placono, czerwiec-lipiec 41,80 plc., na lipiec-sierpień 43.— placono, sierpień-wrzesień 43,80 żąd., wrzesień-październik 44.— plc.

Cena wypowiedziana na 2 maja żyto 147,50 mk., pszenica 174.— mk., owies 140.— mk., rzepak 250.— m., olęj rzepakowy 52.—, okowita 40,50 m.

Ceny targowe z dnia 1 maja 1885.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.
Pszenica biała	17,70	17,40	16,40	16,20	16	15,80	16	15,80
— „ żółta	17,40	17,20	16,20	16	16	15,80	16	15,60
Żyto	14	14,60	14,40	14,20	14	13,90	13,60	13,60
Jęczmień	15	13,80	12,80	12,50	12	11,80	12	11,80
Owies	14,80	14,60	14,40	14,20	14	13,80	14	13,80
Groch	17	16	15,50	14,50	14	13,50	12,50	12,50

Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8,40 mk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mk.

Makuchy siemiennne spoko, za 50 kilogr. 9,10 do 9,30 mk., obce 7,50—8,50 mk., na wrzesień-październik plac. do — mk.

Berlin, 1 majaja (sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 186 według jakości; na miesiąc bieżący placono —. na maj-czerwiec plac. 180,25—181—180,50, na czerwiec-lipiec placono 182,25—182,50—181,75, lipiec-sierpień plac. 184,75—185—184,50, na wrzesień-październik plac. 187,50—188—187,50. Wypowiedziano 25,000 centn. Cena wypowiedziana 180,50 mk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 144—152 według jakości; na miesiąc bieżący placono 151,75 152,25—151,25, na maj-czerwiec plac. 151,75 do 152,25—151,25, na czerwiec-lipiec plac. 153,25 do 154,25—153,25, lipiec-sierpień pl. 155,50—156—155,50, na wrzesień-październik placono 157,50—157,75 do 157. Wypowiedziano 85,000 cent. Cena wypowiedziana 151,50.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 125 do 185 pl. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący placono 144,50—145, na maj-czerwiec plac. 144,50—145, na czerwiec-lipiec plac. 144,50, lipiec-sierpień placono 143.—, wrzesień-październik plac. 140. Wypowiedziano 12,000 centn. Cena wypowiedziana 145.

Kukurudza w miejscu plac. 115—118 według jakości. Wypowiedziano — cent.

Olęj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 50,0 mk., w miejscu z beczką —. maj-czerwiec plac. 50,8—50,3, na maj-czerwiec plac. 50,8—50,3, na czerwiec-lipiec pl. 51,9—51,5, na wrzesień-październik pl. 53,8 do 54,0. Wypowiedziano 4000. Cena wypowiedziana 50,6.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 41,9 mk., w miejscu z beczką placono —. na miesiąc bieżący placono 42,1—42,4, na maj-czerwiec placono 42,1—42,4, na czerwiec-lipiec plac. 43,3—43,5, na lipiec-sierpień plac. 44,3—44,5, na sierpień-wrzesień placono 45,2—45,5, na wrzesień-październik plac. 45,8—46. Wypowiedz. 950,000 litrów. Cena wypowiedziana 42,3.

„Victoria” Towarzystwo zabezpieczeń na życie w Berlinie osiągnęło w r. 1884 znowu bardzo dobry rezultat, znaczniejszy nawet jak wszystkie poprzednie. Zabezpieczeni na życie w razie śmierci odebrali jako udział w zyskach 3,9% wszystkich dotychczas przed nich wpłaconych premii, co dla dawniej zabezpieczonych znacząco przyniosło dywidendy, które tylko w ten sposób jest możliwe, że w Victoriy zabezpieczeni uczestniczą w ogólnych zyskach, wszystkich gałęzi zabezpieczenia.

Wypowiedziano 1000 centn. na miesiąc bieżący 174.— żąd.

Owies. Wypowiedziano 1000 centn. na miesiąc bieżący 140.— plac., maj-czerwiec 140 żąd. czerwiec-lipiec 142,50 żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —. cent. 250 żąd. Olęj rzepakowy wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 54.— żądano, maj 52.— żądano, maj-czerwiec 52.— żądano, wrzesień-październik 54.— żądano.

Okowita stałe, wypowiedziano 70,000 litr., w miejscu —. plc., maj 40,50 placono, maj-czerwiec 40,60 placono, czerwiec-lipiec 41,80 plc., na lipiec-sierpień 43.— placono, sierpień-wrzesień 43,80 żąd., wrzesień-październik 44.— plc.

Cena wypowiedziana na 2 maja żyto 147,50 mk., pszenica 174.— mk., owies 140.— mk., rzepak 250.— m., olęj rzepakowy 52.—, okowita 40,50 m.

Ceny targowe z dnia 1 maja 1885.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.
Pszenica biała	17,70	17,40	16,40	16,20	16	15,80	16	15,80
— „ żółta	17,40	17,20	16,20	16	16	15,80	16	15,60
Żyto	14	14,60	14,40	14,20	14	13,90	13,60	13,60
Jęczmień	15	13,80	12,80	12,50	12	11,80	12	

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlaura, o której w Numerze I czasopi- smo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośl młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Mo- nachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; przešłł mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Giel w Monachium pisze o esencji jodowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną sku- teczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitański: „Oświadczaam z przy- jemnością, że esencja jodowa Radlaura odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawa nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Nlemeyer przełożony berlińskiego stowa- zystwa higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencja jodowa jako uzupeł- nienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Santias.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlaura czerwonej aptece w Poznaniu.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się cał- kowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mruwane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Firanki

Angielskie tiulowe crème od 5,50 m. okno „białe „ 5,50 „ „ Szwajcarski tiulowe haftowane „ 12,00 „ „ Szwajcarskie haftowane muslinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno, Gazowe i niciane od 3,50 m. okno

Oprócz powyższych pozwalam sobie zwrócić uwagę na wielki wybór firanek prawdziwych

Cluny i Guipur d'Art,

które w pięknych deseniach i wyborowych gatunkach polecam.

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, bielizny, koronek, haftów, i towarów białych ulica Wilhelmowska 5, obok poczty. (1780)

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryskie do wiecznej lampy z por- celanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po- daniu długości i ciężkości. (1321) Wysyłki skutecznie się odwrotnie.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład maszyn do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cyliadrowe itp., również

Machiny

do wyzdymania bielizny,

wielki wybór lamp

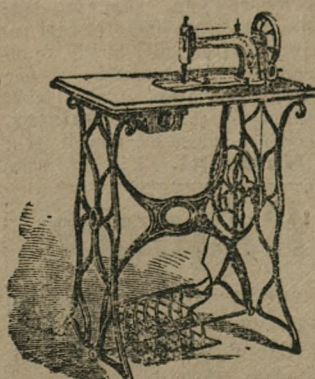
stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne wa- runki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Zakład tapicerski

św. Marcin nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakresie tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając to moje przedsiębiorstwo, spodzie- wam się, że przez rzetelne, akuradne i punktualne wykonanie zjednam sobie względy Szanownej Publiczności. (1796)

Z poważaniem

Władysław Przybylski.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann w Poznaniu plac Wilhelmowski nr. 3 (Hotel du Nord) poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony skład płótna w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, he- renhutskiego, słażkiego i t. d. (1924) Największy wybór brylantyn w najrozmaitszych deseniach, stósoniej na pościele i rzeczy negliżowe. KOMPLETNE WYPRAWY wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali. — STOLOWIZNA — w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach. Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci. Wielki skład rzeczy negliżowych. Koszule męskie białe jako też kolorowe wykonuje się pod- dług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, pikę, dymki, płótna na pościele, owylichy, drellszki, szrytyngi, szyfony, satyny i t. d. Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci. Hafty, trymingi i koronki niciane. Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw. Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach. Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. kobierzki i mankiety najnowszej fasonu. Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielbnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, poz- łotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468) Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podrózach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświad- czalnej stacyi dr. Del- brücka poleca po ce- nach umiarkowanych

Medal państwowy Kupięcym za gotówkę znaczący rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój magazyn gardero- by meźkiej jako też skład sukna z Jeznickiej ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w ma- terye francuzkie, angielskie i krajowe na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewieleb- nemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpo- wiedniego kroju rewerendy. Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźlicki

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność tak miasta jak i okolicy, że w dniu dzisiejszym otworzyłem

Pracownią

ubiorów damskich i meźkich przy Starym Rynku 8, I piętro

obok składu pana J. Skóraczewskiego.

Wieloletnie doświadczenie, nabyte w kilku pierwszorzę- dnych zakładach Londynu i Paryża, liczne stósonki w kraju i za granicą, stawiają mnie w możności zadośćuczynienia wszel- kim zobowiązaniom, jako też jak najdokładniejszego wykonywania łaskawie poruczonych mi zleceń. Polecając moje przedsiębir- stwo łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostaję z uszanowaniem

K. Skoraczewski.

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare, tak samo zaopa- truje kości. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.



Świeczniki z brązu ze szklami i bez tychże, krzyże przed procesją z brązu i drze- wa, lampierze i kadzielnice z lódkami, kociołki do święconej wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kle- lichy, patyny, ampulki, dzbanuszki do chrztu św. i t. d. i t. d.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych jak: ołtarzyki do no- szenia z pięknymi obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obrazami, balda- chimy, kierce, la- tarnie do noszenia przed procesją, pa- sye w rozmaitej wiel- kości z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Je- zusa na rezure- keya, transparen- ty przedstawiające P. Jezusa w grobie, o- prawia obrazy w ramy gustowne z li- sztwę i barokowe.

Nowości

na sezon wiosenny i latowy w kostiumach, okryciach jako też w wyrobach wełnianych i jedwabnych polecamy po cenach umiarkowanych (1933)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych. Złote medale. Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów paryzkich. Zegarki złote z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze. Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacyi. Skrzynki grające melodie na- rodowe polskie. Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków. (1923)

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specjalnie:

dwu, trzy i czterolemie- szowe plugi do orania u- gorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitej ich uży- teczności. Jak najlepsze sie- wniki. (1578) Prospekta bezpłatnie.



Jako lakiernik powozowy

poleca się

(1935)

Józefat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Polecam się do zakładania dzwonków elektrycznych i telefonów po domach, hotelach i pałacach. (1457)

Ceny umiarkowane.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Wina czerwone (Bordeaux)

od 1 m. 25 fen. do 5 marek za butelkę. — Wina czer- wone węgierskie bardzo łagodne po 3 i 4 złp. butelkę poleca handel win hurtowny i detaliczny. (2092)

A. Pfitznera,

Stary Rynek.

Do sprzedania pod Pozna- niem (2020)

folwark

około 600 morg., ziemia przeznacze- nia, budynki dobre, dom mie- szkalny mruwany w ładnym parku. Zaliczki potrzeba 25—30.000 mrk. Koczorowski & Wlazowski, Wroclawska ulica 15.

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

TAPETY I ROŁOSY

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmiennych, galanterii i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet zamiejscowym na żądanie franko.

(2008)

Wielm. Panu Dr. Święcickiemu w Poznaniu

za uratowanie mnie od niechybnej śmierci, przez szczęśliwie wykonaną a bardzo niebezpieczną operację, za wszelkie staranie i troskliwe pielęgnowanie mnie w swej klinice i później w moim pomieszkaniu, za zasilanie mnie jako ubogą materyalnie, nie mogąc się inaczej wywdzięczyć prócz modlitwy, którą codziennie do Boga za powodzenie i zdrowie tego szlachetnego Pana zasylam, prócz dozągnęj wdzięczności, którą w sercu mem nosić będę, składam niniejszem publiczne me podziękowanie. Niech Mu Pan Bóg błogosławi.

A. Olszewska.

Bałtyckie kąpiele morskie w Sobotach (Zoppot) p. Gdańskiem.

Stacya tylnopomorskiej kolei żelaznej, komunikacyja z Gdańskiem utrzymuje 10 codziennie kursujących pociągów z 1/2 godzinna jazdą. Uroczę położenie. Bezpieczny grunt w kąpielowych miejscach. Zimne i ciepłe kąpiele morskie, żółwe, siarkowe itd. jako i prysnice. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr latowy. Kolej konna do lasu. Przejazdki parowcem. Orkiestra kąpielowa. Reuniony. W roku 1884 było 5500 gości kąpielowych. Sezon trwa od 15 czerwca do 1 października. Biletów zwrotnych ważnych na 6 tygodni nabyć można na wszystkich znacniejszych stacyach. (Blizszych objaśnień udziela i rozszala prospekta

Dyrekeya kąpielowa.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska po marce. — dla właścicieli ogrodów, restauratorów i sprzedających z drugiej ręki udziela się rabat, — poleca od dziś

handel win hurtowny i cukiernia
ANTONIEGO PFITZNERA
Poznań, Stary Rynek 6. (2091)

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio (2080)

Bronisława Galecka,

Poznań, ulica Jezuitska nr. 12.

Panny, chcące się wyuczyć krawieczyzny, zgłaszać się mogą każdego czasu.

Marka fabryczna



Porównanie dla wykazania korzyści

przy zakupie alfenidowych sztucy Christoffa z Paryża i Karlsruhe. 1 tuzin łyżek i widelec w ciężkiej wadze srebra kosztuje około marek 300.

Za te samą sumę otrzymuje się

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do miękkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11,60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranzerowania	12,—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do salaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 menażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	11,20	1 łyżka do tortu	8,—
1 łyżka półmiskowa	7,20	1 cążki do cukru	4,80
1 łyżka do kompótu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta lięzce, traci się rocznie mrk. 96 procentu w przeciągu 3 lat pokrywa się z tegoż cały wydatek zakupu sztucy Christoffa. Te zaś dla starannego wykonania i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziej do codziennego użytku w gospodarstwie zaleconie być mogą, takowe posiadają niezwytą trwałość z powodu, że po najdłuższem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. — Sztucce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych (2074)

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli, Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych, Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Różne mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Ponieca donosimy niniejszem uprzejmie, iż z dniem 27 b. m. otworzyliśmy w Poniecu

(2098)

Skład żelaza i materyałów budowlanych.

Polecając to nasze przedsiębiorstwo laskawym względem szan. Publiczności, starać się będziemy, doborowym towarem, przystępnymi cenami, jako też skora i rzetelną obsługą wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Poniec, dnia 27 kwietnia 1885.

Rajewski & Ofierzyński.

Nasiona

w wyborowych gatunkach poleca (1768)

Cz. Nalantz, Śrem.

Kółkom włoczańskim przy większych odbiorach znaczne ustępstwa.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupują i płacę dobrze, również przyjmują takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " ludorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Wino szampańskie

firmy George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego.

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz. — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 3. A. Cichowicz. — 4. Stanisław Fiksński. — 5. B. Głabisz. — 6. H. Hummel. — 7. W. Kamiński, hotel Berliński. — 8. L. Kurnatowski i Spółka. — 9. Benno Lange (Dworzec centralny). — 10. A. Pfitzner. — 11. S. Sobeski. — 12. A. S. Zagehoer. — 13. A. W. Żuromski. — 14. Emil Brumme.

Reprezentant A. Szenic Poznań, Sw. Marcin 11.

Wszelkie materyały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach Handel papierosów i cygar

1972 „Aquila“ ulica św. Marcińska nr. 15

Kawy

surowe czystego i wyborowego smaku od 70—160 fen. za funt, przy odbiorze najmniej 10 funtów ceny tańsze, palone codziennie świeże i mieszane na sposób wiedeński od 1—2 marek, jako też

cukier

po cenie bardzo taniej poleca (2039)

B. Głabisz,

Św. Marcin nr. 14.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przez Najw. władze zatwier. 1853.

Dyrekeya:

BERLIN W.
Mohrenstrasse 45.

VICTORIA.

Kapitał zakładowy: 6,000,000 mrk.
Ogólne kapit. rezer. przy końcu 1884 r. 15,508,120 mrk.
Ogólne Activa przy końcu 1884 r. 23,001,950 mrk.

Zabezpieczenie na życie

z udziałem w zyskach według systemu wzrastającej dywidendy. Zwrot premii i bonifikacya za życia. Zwolnienie z placenia składek i wypłacenie renty w razie niedoleżności zabezpieczonego. Prospektów udziela agent generalny p. Jul. Breite w Poznaniu i p. Długolecki w Poznaniu. (2120)

Zabezpieczenie posagu i oszczędności

z uwolnieniem od placenia premii w razie śmierci składającego, zwrot premii i udział w zyskach. (2120)

Zabezpieczenie kalectw pojedynczych osób

obejmujące wszelkie nieszczęścia cielesne, które dotyczą życia, zdrowia i możności zarobkowania, ze zwrotem premii i udziałem w zyskach. Dywidenda na r. 1884 40 1/2 %.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków ze złota talmowego (od prawdziwych złotych nie do odróżnienia). 6-letnia gwarancya.



Łańcuszek męzki nrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzonej w moję markę ochronną. Gwarancya do każdego łańcuszka. Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53/54.

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego radykalny środek na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya w Poznaniu.

Stoik 3 marki.

Szanownej Publiczności polecam w największym wyborze (2057)

Najtańsze ceny. Największy wybór.
Harmoniki
Skrzypce
Gitary
Cytry
Struny
Smyczki
Futerały
Herophony

najnowsze systemu, patentowane pięknie ozdobione z nieobrcającymi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacye.

N. Zientkiewicz
Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Rzepik latowy, gorczyce, mak biały, karólek, inkarnatke, koniczyne czerwona, babkę oraz odchody od koniczyne czerwonych, kupuje

A. Bakowski,
Skład nasion.

Poszukuje się do natychmiastowego kupna

używanej młockarni

Adres wraz z wymienieniem fabryki, z której pochodzi, i ceny za takąową jako i doniesienie czy jest obecnie w użyciu, uprasza się złożyć sub. R. b. 2117. w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Poszukuje się do częstiej pomocy w biurze i na budowlach technicznie wyszkolonego

rysownika.

Własnoręczne zgłoszenia ze świadectwami w odpisie adr. należy do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego p. c. 11. B. (2111)

Na wyprawy

Garnitury stolowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy.

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m., Tace skromne i eleganckie, Noże, widelec, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy

poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Stary Rynek nr. 53/54.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Poznań Handel win hurtowny i Mład na Węgrzech własne winnice. 1859.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win górnowegijskich (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tustych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gasiorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący całą beczkę za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiej ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuję znaczny skład win czerwonych, francuzkich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie, prawdziwy francuzkie Szampan i krajowy mouxeux, stare koniaki, rum i araki po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgryna może być z Węgier wykonaną. (1838)

Sklep

Dom. Naramowice św. Marcin nr. 47 ma dwa razy dziennie świeże

szparagi.

Wyborowe na konserwy, po marce funt, można zamawiać w samem Dom. Naramowice p. Poznaniem. (2107)

Nauczyciel

pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swej winy, mający polecenia od znających go bliżej kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Obeznany jest dokładnie z hodowlą szkółki drzewek owocowych, chmieln, warzywa, jako też z bartnictwem postopowem. Jest dalej biegły w rachunkowości i korespondencyi niemieckiej; przyjały przeto także chętne miejsce jako rachmistrz. Bliższych wiadomości udzieli Ks. dr. Kantecki. (2063)

Rządzcę

do objęcia zarządu większej majątności od 1go lipca r. b. z bardzo dobrimi poleceniami, będącego obecnie czynnym, wskaze Ks. Dr. Kantecki.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka Francuzka, egzaminowana, muzykalna, mówiąca po niemiecku; nauczycielka Francuzka do mniejszych dzieci; nauczycielki Polki muzykalne, z większym i mniejszym wykształceniem, poszukują każdego czasu umieszczenia. (1956) Koczerowski i Wlazowski. Wroclawska ulica 15.

Redaktor odpowiedzialny

„Katolika“, który wkrótce opuści więzienie, szuka, chcąc odetchnąć swobodniej, miejsca jako organista, kasyer lub pisarz. (Był nauczycielem). Bliższych wiadomości udzieli Ks. Radziejewski w Królewskiej Hucie. (2118)

Uczeń

Ed. Bote & G. Bock Poznań, księgarnia i skład muzykaliów. Ogród Lamberta. Otwarcie sezonu latowego w niedzielę, 3 maja 1885. Pierwszy wielki Koncert wojskowy wykonany przez całą kapelę 1. dolnoszląsk. pułku piechoty Nr. 46. Początek o godz. 4 1/2. Wstęp 15 fen. Dzieci 5 fen. A. Thomas.